Nr. 96. Kraków. Czwartek 28 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla tomów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 16 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 16 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasi A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9: Biuro dzienników M. Rupozyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biur dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Hermat Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h., za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, kombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Warunki niemieckie dla Rosyi.

Kraków, 28 lutego.

Trocki chciał z Brześcia Litewskiego zapalić cały świat ogniem socyalnej rewolucyi. Osiągnął tylko to, że Niemcy rzucili Rosyę na kolana. Takiego dokumentu, jak ultimatum niemieckie do Rosyi bolszewickiej, nigdy jeszcze żadne wielkie państwo nie wystawiało większemu od siebie.

Państwo polskie przez dwa wieki zsuwało się w przepaść podziałów. Rosya runęła w nią odrazu, niby olbrzymi, ale zupełnie źle zbudowany okręt, który podczas straszliwej burzy znalazł się na pełnem morzu. Rozleciał się po prostu i poszedł na dno. Jest to katastrofa już nie polityczna, ale żywiołowa. Nie można jej porównać z niczem, co [illegible].

Więc w pierwszym paragrafie swego ultimatum Niemcy żądają od Rosyi pokoju i — przyjaźni. Przypomina to starego Fryca, jak biegał z kijem za swoimi generałami i waląc ich po grzbietach, wołał: »Kochać, kochać powinniście mnie psubraty!«

Po tem stanowczem oświadczeniu miłości i przyjaźni następuje określenie jej ceny. Stanowią ją olbrzymie terytorya, których posiadanie przez Rosyę stanowiło dotąd o europejskości tego mocarstwa. Niemcy dzielą te terytorya na dwie kategorye: na takie, których się Rosya zupełnie wyrzeka i na takie, które ma tylko — opróżnić... Ponieważ opróżnienie jest faktycznem — zrzeczeniem się, przeto sprawa przedstawia się tak, że Niemcy okrawują Rosyę do jej granic etnograficznych. Polska, Litwa, Biała Ruś, Inflanty, Estonia, Finlandya i Ukraina odpadają od Rosyi. Jeżeli się zaś zważy, że Turcya rozpoczęła już rokowania z — republiką kaukazką, to jeszcze także i Kaukaz potrzeba zaliczyć do krajów wychodzących ze związku państwowego rosyjskiego.

W Inflantach i Estonii mają Niemcy ustanowić swoją policyę i administracyę aż do ustalenia się tam porządku i powstania jakichś instytucyj krajowych. O Ukrainie ultimatum niemieckie tego nie mówi, ponieważ jest ona państwem »niepodległem«. — Z Ukrainą ma Rosya zawrzeć tylko pokój i to natychmiast. Co się zaś tyczy udziału i pomocy Niemiec w ustalaniu nowego porządku rzeczy na Ukrainie, to Niemcy z Rosyą o tem mówić nie będą. Tylko z rządem ukraińskim, który dla ułatwienia tej rozmowy, przeniósł się tymczasem do Podwołoczysk... To bardzo uprzejmy rząd!

Te warunki mają być przyjęte w ciągu 48 godzin. Pokój, na nich oparty, będzie podpisany w ciągu trzech dni, w ciągu zaś dalszych dwóch tygodni ratyfikowany...

I na to wszystko w dniu 24 lutego o godzinie 4 min. 30 rano zgodziła się pełna Rada delegatów robotników, chłopów i żołnierzy rosyjskich, jako najwyższa władza państwa rosyjskiego. Dla podpisania tego pokoju wracają do Brześcia Trockij i towarzysze. Doktrynerzy i utopiści, którzy uderzyli głowami w twardą ścianę rzeczywistości, reformatorzy, którzy marzyli o przeobrażeniu całego świata cywilizowanego w jedną wielką komunę, jadą podpisywać pokój na warunkach najtwardszych, jakie kiedykolwiek podyktował tryumfujący militaryzm i cezaryzm.

Jak człowiek pragnący się w toni ratować, wykonali ci bolszewicy jeszcze w ostatniej chwili nieskoordynowane ruchy. Wydawali jakieś rozkazy, aby bronić Petersburga, aby niszczyć drogi i zapasy. Nawet wojska rosyjskie stawał[illegible] do walki z Niemcami. Ale wszystko to kończyło się tylko na jakichś odruchach kończyn sparaliżowanego już organizmu. Tak zwierzę, trafione kulą, wyrzuca jeszcze nogami i pręży głowę!

Petersburga bronić nie można. Fortyfikacye popsute. Armaty pokradzione. Czerwona gwardya niezrównana w ściągnięciu dobrych butów przechodniom na ulicach, w znęcaniu się nad oficerami i rabowaniu piwnic z winem, nie ma żadnych warunków stawania w polu przeciw Niemcom. Wjeżdżają oni na swoich automobilach w sam środek tej bandy i zaczynają robić porządek.

W tych warunkach musieli sobie bolszewicy powiedzieć, że Niemcy mogą w każdej chwili podyktować im jeszcze twardsze warunki. — Mogą im kazać opróżnić Rosyę europejską, mogą zażądać wydania wszystkiej broni i wszystkich okrętów. Mogą wszystko, co tylko jest możliwem w próżni, w której niema już żadnego oporu.

I pomyśleć, że w marcu 1915 roku brat carowej, wielki książę heski, jeździł do Petersburga z warunkami pokoju niemieckiego, które wówczas dumny carat odrzucił. W warunkach tych była także przyjaźń, ale obok niej — wschodnia Galicya i linia Wisły, w dodatku zaś konwencya co do Konstantynopola. — A dzisiaj? I mówić tu, że narodami rządzi jakakolwiek mądrość. Rosyą ona w żadnym razie nie rządziła.

Warunki niemieckie cofają Rosyę daleko wstecz poza epokę Piotra Wielkiego. Nawet poza ugodę Perejasławską i poza pokój Andruszowski. Jednym jakimś niebywałym i niewidzianym susem skoczyła ona wstecz do swego matecznika moskiewskiego, wróciła tam, gdzie zostawili ją Rurykowicze przed wielką »smutą«. Siedmdziesiąt lat trwała ta »smuta«, w ciągu której łże-cary zasiadły na tronie kremlowskim, ludzie żywili się trupami swoich bliźnich. Rosya była niczyją. [illegible] przez trzysta lat Rosya się odradzała, [illegible], pęczniała, potężniała aż wyrosła do godności »walca parowego«, mającego wyrównywać — gościńce angielskie w historyi. — I oto znowu nagle i niespodziewanie runęła. Cała trzystoletnia budowa rozsypała się w gruzy. Albowiem była wzniesiona na — piasku...

Ale jeżeli zabierają Rosyi prowincye zachodnie, jednych każąc się jej wyrzekać, drugie — opróżniać, to niemiecki topór obcina tu tylko konary i gałęzie rozrośniętego, a przez pioruny wojny światowej strzaskanego drzewa imperyalizmu rosyjskiego. Uderzeniem w sam pień rosyjski jest — oderwanie Ukrainy.

Brzmi ono fantastycznie. Bo nowi organizatorowie wschodniej Europy mają na Ukrainie zbudować nietylko państwo, lecz także i sam naród. Toczy się obecnie spór między optymistami a pesymistami co do przyszłości Ukrainy. Jedni twierdzą, że uświadomionych Ukraińców jest 182, drudzy zaś, że tylko 160!... Ale Ukrainę obstawiają bagnety niemieckie. A to są dostatecznie świadome swoich celów i kierunku, w którym mają dźgać. Dokoła tych bagnetów może mimo wszystko znaleźć się zarówno naród, jak państwo ukraińskie. Dzisiaj jest tam jeszcze tak, że lud jest beznadziejnie ciemny, a inteligencya — rosyjską. Kto zechce zapewniać jednak, jak się te rzeczy będą przedstawiały za lat chociażby trzy tylko? Cóż mówić o trzydziestu?

Niewątpliwie naród rosyjski nie uzna nigdy tego pokoju. Nikt bowiem nie uznaje obcięcia mu członków i rozprucia brzucha. Ale czy naród rosyjski zdoła ten swój protest przyoblec w wielki wysiłek państwowej twórczości, czy potrafi oprzeć go kiedykolwiek na silnej armii, na rozumnej administracyi, przedewszystkiem zaś na podniesionej odpowiednio kulturze?

Oto pytania, które upiornie »dziś«, stawia tajemniczemu jutru.

Konferencye z rządem w sprawie Legionów.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

Prezes Koła polskiego Goetz odbył wczoraj konferencyę z prezydentem ministrów w sprawie Legionów. Dzisiaj o godz. 12 w południe odbędzie prezydyum Koła konferencyę z dr Seidlerem w tej samej sprawie.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie prezydyum Koła polskiego, a o godz. 11 zbierze się pełne Koło.

Rezygnacya bar. Goetza.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Goetz wniósł swoją rezygnacyę i uzasadnił ją w sposób następujący:

Na czwartkowej konferencyi stronnictw słowiańskich zaproponował przewodniczący Związku czeskiego pos. Stanek omówienie dwóch kwestyj: 1) Stanowiska stronnictw wobec rządu; 2) Współdziałanie stronnictw słowiańskich.

Odnośnie do punktu pierwszego oświadczył poseł Goetz, że Koło polskie pozostaje dalej na zajętem wobec rządu stanowisku.

Gdy na porządek dzienny weszła druga kwestya, zauważył pos. Stanek, że **w pewnym kierunku nastąpiło już porozumienie w sprawie wspólnej taktyki między Polakami a Czechami i południowymi Słowianami.**

Wiadomość ta zadziwiła prezesa Koła, wobec tego, że **Koło polskie jako takie żadnych układów z innemi stronnictwami słowiańskiemi dotąd nie prowadziło.** Sprawę tę poruszył prezes Goetz na posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła polskiego, prosząc, o wyjaśnienie w pierwszym rzędzie narodowych demokratów.

Pos. Głąbiński oświadczył wówczas, że **stronnictwo jego wdrożyło istotnie rokowania z Czechami i południowymi Słowianami** i że trwać musi na stanowisku, iż prawo takie każdemu stronnictwu przysługuje. Narodowi demokraci rokowali nie imieniem Koła polskiego, lecz imieniem własnem.

Wczoraj na posiedzeniu plenarnem Koła polskiego oświadczył prezes Goetz, że **taktyka narodowych demokratów wykracza przeciw zasadzie solidarnego postępowania Koła polskiego i uniemożliwia akcyę jednolitą całego Koła.** Wśród takich stosunków, — oświadczył pos. Goetz — **zrezygnować muszę z godności prezesa.**

Posłowie Skarbek, Dębski i Tetmajer trwali przy swojem twierdzeniu, że poszczególnym stronnictwom przysługuje prawo porozumiewania się z innemi stronnictwami.

Pos. Witos oświadczył imieniem ludowców, że stoi również na tem stanowisku i że ludowcy razem z narodowymi demokratami prowadzili rokowania z Czechami.

Pos. Stesłowicz przedłożył wkońcu wniosek **o nieprzyjęcie do wiadomości rezygnacyi prezesa.** Przeciw temu wnioskowi nikt nie głosował. **Pos. Goetz mimo to jednak rezygnacyi swej cofnąć nie zamierza.**

Mowa dra Bilińskiego w Izbie panów

(Telefonem)

Wiedeń, 28 lutego.

Członek Izby panów dr Biliński odniósł wczoraj w Izbie panów sukces ogromny. Mowa, którą dr Biliński wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Izby panów, była arcydziełem w całem tego słowa znaczeniu, — **była czynem politycznym wielkiej doniosłości.**

Dr Biliński wyjaśnił swym kolegom niemieckim jasno i wyczerpująco, dlaczego polscy członkowie Izby panów zajęli również stanowisko opozycyjne wobec rządu. **Krzywda, wyrządzona narodowi polskiemu, jest tak wielką i bolesną, że odczuwa ją każdy w narodzie: książę i włościanin.** Oburzenie niemieckich członków Izby panów jest tem mniej zrozumiałe, że oni to zwalczali swego czasu ugodę z Węgrami, Polakom zaś chyba chodzi obecnie o ważniejszą sprawę. Mowca życzy Ukraińcom wolnego państwa, **nie uwierzy jednak nigdy, że mocarstwa centralne przyznać musiały Ukrainie obszar większy niż obszar całej Austryi.**

Zarzut niewdzięczności, uczyniony Polakom, jest zupełnie niesłusznym, gdyż naród polski był zawsze wiernym dynastyi i państwu.

Dnia 23 i 24 bm. odbyć się miał w Warszawie z inicyatywy Rady Regencyjnej ogólny zjazd delegatów polskich, a na zjeździe tym miał być obwołany cesarz Karol królem polskim. Traktat pokojowy z Ukrainą plan ten udaremnił. Winę ponosi hr. Czernin i jego zarówno nieszczera jak i niezręczna polityka.

Sfery miarodajne nie znają należycie charakteru usposobienia narodu polskiego, nie znały i dawniej nastroju, panującego wśród Polaków. Mowca przytacza następujący znamienny epizod: Na jednej z licznych konferencyj politycznych w pierwszych czasach wojny zauważył jeden z uczestników wojskowych: **Każdy legionista jest zdrajcą.** Gdy mowca jemu stanowczo zaprzeczył, poprawił się ów pan, tak dobrze poinformowany, w ten sposób, że oświadczył, iż **zarzut ten tylko przez pomyłkę podniósł przeciw legionistom polskim, miał bowiem na myśli Rusinów.** Fakt ten świadczy dostatecznie, w jaki sposób oczerniać usiłowano naród polski wobec sfer miarodajnych.

Narodowi polskiemu stała się krzywda ogromna, o remedurze powinny pomśleć te sfery, które mają moc dokonania jej. **Naród polski oczekuje obecnie czynów a nie słów.**

Mowa dr Bilińskiego wywołała w kołach polskich wprost zachwyt. Nie szczędziły mu jednak swego uznania i inne stronnictwa. Czesi, południowi Słowianie, **a nawet Niemcy.** W godzinach wieczornych mówiono w kuloarach tylko o mowie dr Bilińskiego.

Sytuacya wewnętrzna.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

W kołach parlamentarnych obiegała wczoraj pogłoska, że **Czesi zgodzą się pod pewnemi zastrzeżeniami na dwumiesięczne prowizoryum budżetowe.** W czasie tym zaś rząd zamierza wypracować szczegółowo **projekt reformy konstytucyi z uwzględnieniem postulatów poszczególnych narodów w granicach interesów państwa.**

Zbytecznem byłoby zaznaczać, że rząd przy wykonaniu tego planu natrafi na ogromne trudności. **Wszechniemcy już wczoraj uchwalili nie wdawać się w żadne układy pozaparlamentarne z Czechami** i zastrzegają sobie zajęcie stanowiska w parlamencie w chwili, gdy rząd z projektem swym wystąpi.

W każdym razie sytuacya wewnętrzna wyjaśni się w dniach najbliższych.

Posłuchania u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu posłów Stanka, Tusara i Korosca. Posłuchanie posłów Stanka i Tusara trwało pełną godzinę, posłuchanie dr Korosca pół godziny.

Dzisiaj przyjmie cesarz na posłuchaniu prezydenta Izby dr Grossa, a następnie posłów Waldnera i Hausera.

Niepowołany mowca w Izbie posłów

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów skończyło się o godz. 3 po południu. Zanim jednak posłowie opuścili salę obrad, powstał w loży I piętra jakiś oficer i zaczął wygłaszać następujące przemówienie:

Moi panowie! Czy jest możliwem, aby w Izbie ludowej przemawiał także żołnierz? Nie chcę o tem mówić, o czem panowie rozprawiacie. — Chcę mówić o położeniu ogólnem. Przybywam z frontu nad Piavą. Czy wolno mi mówić? Jestem Niemcem. Walczę już czwarty rok w serbo-chorwackim pułku. Jestem dumny z pochodzenia niemieckiego. Pragnę jednak oświadczyć, że w Serbo-Chorwatach poznałem szczep, posiadający znakomite właściwości. Już oddawna pragnąłem zaznaczyć stanowisko ludu mego wobec Serbo-Chorwatów. Dawno już czekałem na sposobność, by zaznaczyć, że szczep serbochorwacki zasługuje na szczególne względy. — (Oklaski ze strony posłów chorwackich i socyalistycznych).

Moi panowie! Śmiejecie się ze mnie. Spodziewałem się jednak tego (Głosy: Nie). Mundur mój zabrania mi na udział w życiu publicznem. — Pragnę jednak zauważyć, że czas już przystąpić do polityki realnej. Przestańmy wkońcu łajać się wzajemnie. Żądam tego przedewszystkiem od mych rodaków, jeśli chcą tu przodować.

Mowcą tym — jak się okazało — był porucznik Edward Wenzel. Przemówienia swego nie mógł dokończyć, gdyż dyrektor kancelaryi parlamentarnej wyprowadził go z loży i w kancelaryi spisał z nim protokół.

Rokowania pokojowe z Rosyą i Rumunią.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

Delegaci rosyjscy przybyli wczoraj do Brześcia. W trzy dni po ich przybyciu musi być traktat pokojowy podpisany. Ostatecznego zawarcia pokoju z Rosyą spodziewać się zatem należy w piątek. Po upływie dni 14, a zatem 15 marca, nastąpi ratyfikacya traktatu.

Spodziewać się można, że rokowania z Rumunią wezmą również pomyślny przebieg. Pogłoska o ustąpieniu króla Ferdynanda utrzymuje się. Kwestya ta jednak nie zostanie załatwiona prawdopodobnie przy rokowaniach pokojowych, należy ona bowiem do spraw wewnętrznych Rumunii.

Znamienna wiadomość.

Budapeszt, 28 lutego.

Dzienniki tutejsze zaznaczają, że **nie tylko Austrya, lecz także Węgry wysłały osobnych przedstawicieli do Bukaresztu.**

Jeżeli Austrya będzie głuchą na głos rozumu, to Rumunia będzie miała powodzenie w usiłowaniach siania niezgody pomiędzy Austryą i Węgrami.

Podpisanie traktatu pokojowego.

Budapeszt, 28 lutego.

»Budapesti Hirlap« donosi z Berlina, że **traktat pokojowy z Rosyą zostanie w Brześciu Litewskim podpisany w piątek.**

Stanowisko Niemiec w sprawie Chełmskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 lutego.

»Die Zeit« donosi z Kolonii: »Koeln. Ztg.« donosi z Berlina:

Mocarstwa centralne, a mianowicie Niemcy, Austro-Węgry, Turcya i Bułgarya prowadziły, jak wiadomo z Ukrainą rokowania pokojowe wspólnie w Brześciu Litewskim i wspólnie zawarły pokój. Niemcy biorą pełną odpowiedzialność za ten pokój celem usunięcia wszelkich wątpliwości jednak podkreślić należy, że **w sprawie granic Ukrainy, a w szczególności w sprawie Chełmskiej, Niemcy nie wywierały żadnego nacisku na Austryę,** najbardziej w tej sprawie interesowaną.

WACŁAW GRABIAŃSKI.

ŁZY DZIECKA.

3 (Ciąg dalszy).

Wyjąwszy dziecku knebel z ust, owinął chłopca w chustkę, wziął na ręce i zbliżył do opodal palącej się latarni. Dziecko oswobodzone od męczącej zawady, tamującej oddech, przestało płakać, wyciągnęło zziębnięte rączki i, objąwszy szyję swego zbawcy poczęło powtarzać z radością:

— Tato! Tato!..

Przytuliwszy mokrą twarzyczkę do policzków Borskiego, wycisnęło na nich coś w rodzaju pocałunku. Nie zastanawiając się, odpowiedział pocałunkiem na czole chłopczyny. Zwróciwszy głowę do światła, zauważył przywieszoną na nitce do szyi małą kartkę. Na ćwiartce papieru niewprawną ręką było nakreślone: »Chłopiec nazywa się Jaś. Jestem za biedna, aby wyżywić własne dziecko«.

— Biedactwo!

Okrywszy starannie Jasia brzegiem palta, zawrócił ku bramie ogrodowej, wyszedł na ulicę i podążył w kierunku mieszkania. Jaś, oparłszy główkę o jego ramię, wyszeptał jeszcze zziębniętemi wargami:

— Tato! — i, zmrużywszy oczy, zasnął cicho i spokojnie. Borski szedł równo, ostrożnie, aby nie zbudzić malca. Wolno przestąpił próg bramy domu i, trzymając się poręczy, wspiął się po schodach...

Otworzywszy drzwi mieszkania, cofnął się gwałtownie. Z wnętrza pokoju buchnął swędliwy prąd czadu i ostry zapach spalenizny. Postawił Jasia na ziemi, przedarł się przez sczerniałe chmury dymu i, zbliżywszy się do okna, otwarł obie jego połowy. Świeży strumień nocnego powietrza wionął na pokój. Dym bladnął, rzednął i płynąc kulistemi baniami przez okno na ulicę, rozpuszczał się w rozkołysanej szarzyźnie mgły. Wkrótce ustąpił zupełnie, znikła spalenizna i w pokoju zapanował rześki chłód czystego powietrza.

— Tato! Jeść, papu! — odezwał się Jaś, czołgając się na czworakach przez pokój od drzwi do stołu koło okna, gdzie Borski zapalał lampę.

— Co? Jeść się chce Jasiowi? Czekaj, czekaj, synku! Zaraz przyniesiemy mleczka i bułeczek, żeby się Jaś pożywił; naturalnie: taka wielka osoba musi przecież zjeść porządną kolacyę! — żartował, czując, jak chłopiec chwyta go za ubranie i ciągnie z całej siły, domagając się energicznie praw swego żołądka.

— Tato! — krzyczał coraz głośniej, gdy Borski zbyt długo wkładał klosz od lampy.

— No, już! Mamy światło, a teraz pójdziemy szukać papu!

Spojrzał na płaczącego mu się u nóg Jasia. Jasne oczy dziecka wpatrywały się z jakąś nieświadomą wdzięcznością w jego twarz, drobne palce chwytały się trzewików, ubrania, palca.

— Ja kocham tata! Tato dobly!

— Chodźno, chodźno, ty, dobly tato!

Podniósł Jasia z podłogi i siadając na brzegu łóżka umieścił go u siebie na kolanach. Chłopiec bez namysłu objął go rączkami za szyję i zbliżywszy zwilgotniałe usteczka do jego ust, szczebiotał piskliwym głosikiem:

— Plosze pocałować...

— Dajże główkę; masz: raz w czółko, raz w jedno oczko, raz — w drugie, teraz w nosek... Co? dosyć?

— Jeszcze plosze w uszko!

— Dobrze, dawaj uszko!

— A telaz papu!

— Więc czekaj!: proszę leżeć sobie tutaj spokojnie na łóżeczku, aż wrócę; nie krzyczeć, nie płakać, być grzecznym, a ja za chwilkę przyniosę papu!

— Ale plędko!

— Oczywiście! Jakżo jabym mógł narazić na długie czekanie tak dostojnego gościa podczas pierwszej u mnie wizyty... No pa...

— Pa... pa... Pa, tato!...

Zamknąwszy drzwi na klucz, Borski zbiegł pospiesznie ze schodów. Na ulicy owionęło go chłodne, ostre powietrze. W mlecznej powłoce wirujących, mglistych chmurek jarzyły się gwiaździste płomienie lamp, słabo promieniowały świetlne kwadraty okien. Ruch w mieście zamierał. Gdzieniegdzie snuły się ciemne figury przechodniów, zrzadka ukazywały się pojedyncze dorożki, czasami przemknął pusty tramwaj, powracający do remizy. Sklepy były już dawno pozamykane: jedynie w kawiarniach i restauracyach płonęły światła, rozbrzmiewały głosy, dźwięczały skoczne, przytłumione dźwięki muzyki.

Pochłonięty jedyną myślą zdobycia kawałka ciasta i szklanki mleka, nie uprzytomniał sobie, że on, szturmujący teraz sprężyście do bufetów o trochę jedzenia dla znalezionego dziecka, pełen radosnej nadziei, że uratowawszy od śmierci małą istotkę ludzką, może ją utrzymać przy życiu, — przed godziną, złamany ogromem rozpaczy i zniechęcenia, zdolny był do szalonego czynu. Nie zdawał sobie sprawy, że zupełnie inny świat rozpostarł błękitne horyzonty w jego duszy, że inne uczucia, może bardziej ludzkie, bardziej wzniosłe, bo mniej samolubne, opanowały jego serce. W dziecięcem, naiwnem spojrzeniu modrych oczu Jasia, w jego szczerych uściskach i pocałunkach, przenikniętych jakąś niewytłómaczoną sympatyą, w srebrzystym szczebiocie drobnych ustek, w pełnym bezgranicznej ufności dźwięku »tato« — czuł tylko niewidzialną, nieznaną dotychczas siłę, chwytającą za serce, zniewalającą podać samotnej, porzuconej, biednej dziecinie opiekuńczą, przyjacielską dłoń.

Senne, milczące królestwo nocy zapanowało już całkowicie nad usypiającem miastem. Światła gasły w oknach, szmery cichły, pustka zaległa ulice. Zegar na wieży kościelnej uderzył jedenastą. Spiżowe, poważne dźwięki dzwonu rozpływały się spiralnymi kręgami do najdalszych krańców miasta, wsiąkały w mgły nocne, nadciągające nowymi kłębami z pól, wciskały się między domy, padały na gładkie powierzchnie murów, powtarzając się wielokrotnem, milknącem echem.

Jaś się przebudził. Po wyjściu Borskiego zdrzemnął się trochę; teraz poruszył się, przetarł oczy piąstkami, ziewnął i rozejrzał się po pokoju.

— Tato! Jeść... tato... jeść...

Gdy mu nikt nie odpowiadał, zsunął się z łóżka i zaglądając za każdy sprzęt, przeszedł pokój dookoła.

— Niema tata!...

Zbierało mu się na płacz; łzy ściskały gardło pchały się do oczu.

Mijając piec, otworzył drzwiczki, zajrzał do środka, wysypał kilka garści popiołu i podreptał dalej; przy koszu z bielizną znów się zatrzymał; z pewnem zaciekawieniem uniósł brzeg koca, nakrywającego kosz.

(Dok. nast.)

Obiecanki wiedeńskie.

W Wiedniu rozpoczęły się znowu zalecanki i przetargi pod adresem Koła Polskiego, które przedstawiciele rządu i stronnictw niemieckich na zmianę starają się pozyskać dla rządowej większości i dla przeparcia prowizoryum budżetowego. Politycy wiedeńscy umieją wszystko oceniać w sposób dobroduszny, nie wydymając rzeczy do wielkich rozmiarów. Politykę mocarstwową Austro-Węgier, przez hr. Czernina pogrzebaną niepowrotnie, oni potrafią oglądać tylko pod kątem widzenia bułeczek do kawy i ukraińskiej mąki. Tak samo najsrożej dotknięto uczucia narodu polskiego zrozumieć potrafili dopiero wówczas, gdy dr Seidler, ze wszystkimi pogadawszy kilkakrotnie na ucho, jak w zwyczaju w cenzurowanego, oświadczył z kwaśną miną: »Chodziłem po świecie, zbierałem śmiecie. Znaleźć poszukiwanej i na palcach obliczanej za każdym razem większości choćby kilku głosów żadną miarą nie dało się sklecić«!

Raz jeszcze pokazało się, że na butę, na jaką austryaccy Niemcy od czasu do czasu usilują się zdobyć, za mało mają rzeczywistej siły. W konstytucyjnem państwie austryackiem w sposób, któryby Wszechniemcom dogadzał, rządzić absolutnie nie można. Rząd, któryby dogodzić chciał zachciankom deptania interesów nie-niemieckich narodów, kraje przedlitawskie zamieszkujących, prędzej, czy później spotkać się musi ze sromotną porażką. Ten nowy, jeden jeszcze przykład, powinien wreszcie wystarczyć! Cios, jaki hr. Czernin Polakom zadał niespodziewanie w Brześciu Litewskim, nie był przypadkowem. Był to krok premedytowany z całą świadomością. Wszak nastąpiło to bezpośrednio po oświadczeniu Koła Polskiego, że z powodu niespełnienia postulatów polskich w sprawie Galicyi, przejść musi do opozycyi stanowczej. Była to niejako odpowiedź na porozumienie między Kołem Polskiem a Czechami po wyjściu na jaw sprawy sądu obwodowego w Truskawie. Traktat w Brześciu Litewskim miał być dla Polaków nauczką, wezwaniem do grzeczności, pokazać miał, że rząd austryacki potrafi żyć także wbrew Polakom.

I oto teraz zdołał się dr Seidler wraz z hr. Czerninem przekonać w sposób najbardziej dotykalny, czem Polacy dla monarchii są w istocie. Pominąwszy już względy na mocarstwową politykę Austro-Węgier, o którą Polacy najbardziej dbali chyba ze wszystkich narodów Przedlitawii przez lat dziesiątki, już to samo ma najbardziej przekonywującą wymowę, że bez poparcia Polaków rząd austryacki nit może otrzymać nawet prowizoryum budżetowego na kilka miesięcy. Rząd, do którego Polacy nie mogą mieć zaufania, nie może także sobie zdobyć zaufania większości przedstawicielstwa przedlitawskich ludów.

Zaniechano więc w Wiedniu teraz władczych gestów, a rozpoczęła się era obiecanek. Radykali niemieccy obiecują Kołu Polskiemu zniesienie paragrafu 2 traktatu brzeskiego i pozostawienie sprawy granic do rozstrzygnięcia Ukraińców i Polaków. Parlament miałby przyjąć na siebie gwarancye w tym kierunku. Z posłuchaniem ministra dra Twardowskiego u cesarza wiążą nawet pogłoskę o linii Bugu, jako granicy między Ukrainą a Królestwem, jak za czasów dotychczasowych. W tem wszystkiem jedno jest zadziwiające: że traktat pokojowy, podpisany przez cztery sprzymierzone mocarstwa, czyni się przedmiotem handlu o głosy dla prowizoryum budżetowego w parlamencie austryackim! Daje to najlepszą chyba miarę wartości, jaką się do tego traktatu pokojowego przywiązuje w miarodajnych sferach politycznych Wiednia.

Jeśli jednak w Wiedniu z taką powagą traktuje się akty własnego rządu o znaczeniu międzynarodowem, to my musimy się stanowczo zastrzedz przeciw temu, by do handlu tego mięszano najświętsze sprawy naszego narodu. — O losach Chełmszczyzny, o to, czy granica trochę dalej czy bliżej na wschód będzie przebiegać, dla nas żadne targi nie istnieją. Politycy austryaccy nie mogą zapominać, że plan połączenia Królestwa Polskiego w granicach, określonych przez Kongres wiedeński, z niepodzielną Galicyą — był programem minimalnym w tej wojnie. Był programem skazującym się z góry na szereg rezygnacyj w imię realnych politycznych rachub, programem w narodzie w najwyższym stopniu niepopularnym, gdyż trzeba się było wyrzekać idealnego rozwiązania sprawy polskiej na rzecz tego, co się w danych warunkach okazywało. jako osiągalne. Program ten liczył się z tendencyami mocarstwowemi habsburskiej monarchii i brał w rachubę konieczności, wypływające z przymierzy monarchii.

Poniżej tego programu dla Polaków wogóle nie istnieje żadna dyskusya. Ziemie Królestwa Kongresowego zrosły się stuletnim murtem w jeden organizm, spojony wspólnemi wysiłkami w kierunku uprzemysłowienia kraju i postawienia go na niewyzyskanym, ... ziemie, sklejony tą krwią męczeńską, która pod carskim knutem się lała. Z Galicyą z dawien dawna ziemie te złączone były całem życiem duchowem, które we Lwowie i w Krakowie jedynie miało swobodne pole rozwoju. Tutaj dążyły z całego zaboru rosyjskiego wszystkie żywioły, spragnione polskiego słowa i polskiej myśli na katedrze uniwersyteckiej, czy na szkolnej ławie, w polskiej książce czy prasie. Okrawywać te ziemie, »prostować granice« w imię rzekomych strategicznych względów, znaczy to dokonywać wiwisekcyi na żywem ciele narodu. Pierwszy zaś lancet w ten tętniący żywą krwią organizm narodu polskiego zapuścił się ktoś inny, jak hr. Czernin właśnie.

Jeśli więc kto zerwał te nici, jakie stale były zadzierzgnięte poprzednio pomiędzy Polakami a rządem austryackiem, to z pewnością nie Polacy. Rząd obecny zbiera tylko skutki swego siewu. *Stopp.*

Oferta pokojowa Anglii.

(Koresp. »N. Reformy«).

Wiedeń, 25 lutego.

»Pester Lloyd« cytuje rewelacye paryskiego dziennika »Echo de Paris«, wedle których generał Smuts, członek angielskiego gabinetu wojennego, usiłował przed paru tygodniami wejść w Szwajcaryi w kontakt z byłym ambasadorem austro-węgierskim w Londynie, hr. Mensdorff-Pouilly, celem skłonienia Austro-Węgier do zawarcia **pokoju odrębnego z Anglią. Hr. Mensdorff-Pouilly oświadczył, że Austro-Węgry nie zgodzą się na pokój odrębny i odmówił zasadniczo konferowania w sprawach, które nie dotyczą pokoju ogólnego.** Dziennik paryski zaznacza, że oferta Anglii wywołała **jawne niezadowolenie Włoch i Rumunii.** Tajemnicza akcya dyplomatyczna w Szwajcaryi była już raz przedmiotem dyskusyi w angielskiej Izbie gmin.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, nie zaprzeczają wiedeńskie koła dyplomatyczne informacyom dziennika paryskiego. Wspomniana rozmowa między generałem Smutsem, przyjacielem osobistym Lloyd George'a a hr. Mensdorff-Pouilly, **odbyła się podobno w St. Moriz,** gdzie hr. Mensdorff-Pouilly bawił dla poratowania zdrowia.

Głos francuski o sprawie polskiej.

»Matin«, omawiając traktat pokojowy, zawarty pomiędzy mocarstwami centralnemi a Ukrainą, pisze:

Zastanawiając się bliżej nad tym traktatem i nad granicami, które on wytycza republice Ukraińskiej, spostrzeżemy, że temu państwu, całkowicie fikcyjnemu, przysądza on Podole, Wołyń, znaczne części gubernii mińskiej i gubernii grodzieńskiej, a wreszcie rozległe terytoryum, **należące do Królestwa Polskiego,** a mianowicie gubernię lubelską i gubernią siedlecką, gdzie się znajduje znaczna większość polska.

Dokonany został nowy podział Polski. W taki sposób zmniejszona Polska, otoczona od północy i zachodu przez Niemcy, od południa przez dzierżawy austryackie, zostanie od południowego wschodu rozszarpana przez Ukrainę, znajdującą się pod protektoratem austryacko-niemieckim.

Jeżeli — co jest prawdopodobnem — po traktacie z Ukrainą nastąpi utworzenie państwa litewskiego, przyznane Polakom okrojone terytoryum **będzie zewsząd otoczone protektoratami Niemiec.**

Ziszcza się plan, podany przez »Kreuzztg.« z dnia 6 bm. Ten organ, znający intencye dworu i niemieckiego sztabu generalnego pisał: »Niemcy i Polacy nie będą mogli w spokoju żyć obok siebie, jeżeli Polacy będą zmuszeni poznać, że **wielka Polska,** jako wielkie państwo europejskie, **jest niemożliwą.** Niemcy odmówią wszelkiej pomocy Polakom, **których zostawią własnemu losowi.** Jest to jedyny sposób, ażeby ich wyleczyć z megalomanii. Niemcy, zawarłszy traktat z nieistniejącą Radą w Kijowie, mieli głównie na celu **okroić jak najwięcej Polski** i pchnąć ją w położenie, uniemożliwiające wszelki opór przeciw polityce niemieckiej.

Mocarstwa centralne po długiem wahaniu się znalazły wreszcie swoją drogę. Przyznać Polsce naturalne granice, liczyć się z jej uzasadnionemi aspiracyami, które prezydent Wilson uczynił jednym z zasadniczych warunków przyszłego pokoju, to nie podobało się pruskim junkrom. Było rzeczą jasną, że Polska samorządna, oparta, czy nie, o państwo austro-węgierskie, zażąda wcielenia do swoich granic tych Polaków, których od wieku uciska feudalizm pruski. W żadnym razie państwo niemieckie nie chce naprawić potwornej krzywdy, wyrządzonej Polsce przez Fryderyka II. Świadczą o tem dzienniki berlińskie z jasnością, która nie ulega dyskusyi. Gdy chodziło o to, ażeby za wszelką cenę podczas rokowań zjednać sobie delegatów Rady, której władza jest więcej niż wątpliwa, hr. Czernin przypomniał sobie słowa, które wypowiedział w Wiedniu w ciężkiej chwili: »Jeżeli nie będziemy rokowali z Ukrainą, nie będziemy mieć ani miarki zboża«. Wobec tego przyrzekł bez targu delegatom z Kijowa wszystko, czego oni żądali. (Rzecz, jak się później okazało, miała się inaczej, a mianowicie jeszcze gorzej dla politycznej reputacyi hr. Czernina. Przypisek »N. Ref.«) Wynik jest taki, że Polska została okaleczona przez traktat. Rozczarowanie i oburzenie wśród Polaków będzie wielkie bez względu na stronnictwa.

Manifestacye i protesty.

ZŁOŻENIE MANDATÓW RADZIECKICH. „Dziennik Lubelski" donosi z Sandomierza, że tamtejsza Rada miejska, z powodu traktatu z Ukrainą, powzięła między innemi następującą uchwałę:

„My, Rada królewskiego miasta Sandomierza, którzy swoje mandaty otrzymaliśmy na mocy nominacyi c. i k. władz austryackich, oświadczamy niniejszem, iż układ zawarty w Brześciu Litewskim przez c. i k. rząd austryacki, jest krzywdzący prawa narodu polskiego. Wobec tego składamy swoje mandaty, upoważniając burmistrza, zastępcę jego i zorganizowane komisye do dalszego prowadzenia gospodarki miejskiej".

WIEC KOBIET TARNOWSKICH. (Tarnów, 25 lutego). Z inicyatywy »Pracy kobiet«, a przy współudziale wszystkich stowarzyszeń kobiecych, odbył się wczoraj po południu w sali kasynowej wiec kobiet tarnowskich. Sala i galerye wypełniły się kobietami ze wszystkich sfer, pomiędzy któremi przeważały panie z inteligencyi. Nie brakło również reprezentantek stanu włościańskiego.

Wiec rozpoczął się chóralnem odśpiewaniem pieśni »Boże, coś Polskę«, poczem po ładnem zagajeniu przez p. Lalecką, wybrano prezydyum, w skład którego weszły pp.: Kornicka (przewodnicząca), Dzikowska i dwie włościanki: Banachowa z Tarnowa i Mazykowa z Partynia, jako zastępczynie przewodniczącej, i Rudnicka (sekretarka). Z kolei wystąpiły referaty: p. Niwińskiej o Chełmszczyźnie i Podlasiu i o prawach Polski do tych ziem; p. Kuszowa wypowiedziała bardzo ładnie pomyślany referat o stosunkach gospodarczych, p. Boltuzniówna o szkole ludowej, a p. Wiśniewska apel pod adresem dziewcząt polskich. Po przemówieniu profesora Wojciechowskiego, który po poruszeniu spraw aktualnych nawoływał panie do stworzenia ściślej organizacyi między wsią i miastem, p. Kuszowa odczytała zgłoszone rezolucye, które uchwalono przez aklamacye.

Prócz rezolucyj politycznych, uchwalono jednomyślny protest przeciw wywożeniu żywności z Galicyi, oraz apel, postanawiający bronić podstaw bytu gospodarczego i ekonomicznego; żądanie unarodowienia polskiej szkoły ludowej w Galicyi i ujednostajnienia tej szkoły na wszystkich ziemiach polskich; stanowcze żądanie najrychlejszego usunięcia języka niemieckiego z klasy 3 i 4 szkół ludowych, oraz wezwanie pod adresem towarzystw oświatowych, celem zwołania wiecu rodzicielskiego, któryby sprawę usunięcia języka niemieckiego ujął w swoje ręce.

PROTEST RADY POWIATOWEJ W NOWYM SĄCZU. Nowosądecka Rada powiatowa na pełnem posiedzeniu 23 lutego b. r., pod przewodnictwem marszałka Adama hr. Stadnickiego z Nawojowej, powzięła jednomyślnie następującą uchwałę:

»Rada powiatowa nowosądecka, wzruszona do głębi postanowieniami układu pokojowego w Brześciu Litewskim, łączy się z całym narodem polskim w proteście«.

Uchwałę postanowiono przesłać Kołu polskiemu i rządowi w Wiedniu.

W PRZECISZOWIE, w ziemi księstwa zatorskiego, odbył się 18 b. m. w sali budynku tamtejszej szkoły wiec, na którym licznie zebrani obywatele i obywatelki Polacy powzięli chwałę, zgodną z uchwałą ogólnego wiecu księstwa zatorskiego, odbytego w dniu 17 b. r., protestując jak najusilniej przeciw układowi brzeskiemu, gdzie stanowiono o ziemiach rdzennie polskich bez udziału Polaków, żądając Polski zjednoczonej, wolnej, z dostępem do morza, niepodległej żadnym ubocznym wpływom. Odpowiednią rezolucyę, opatrzoną licznymi podpisami, przesłano na ręce prezydyum Koła polskiego.

Z RADOMYŚLA WIELKIEGO piszą nam:

W myśl odezwy zjednoczonych stronnictw politycznych w Krakowie, odbył się w Radomyślu Wielkim w dniu 18 b. m. wiec ogólno-obywatelski mieszkańców miasta Radomyśla Wielkiego i okolicznych gmin przy udziale tysiącznego tłumu. — W wiecu wzięły udział wszystkie warstwy społeczne bez względu na przynależność partyjną i wyznanie. Przebieg zebrania miał nastrój bardzo poważny i spokojny, tak, że zorganizowana na miejscu straż obywatelska nie miała najmniejszego powodu do wkroczenia. Po przemówieniach, które w dosadnych słowach charakteryzowały ostatnie wypadki polityczne, uchwalono jednomyślnie protest przeciw traktatowi z Ukrainą.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Brak czeków.

Dyrekcya c. k. Pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu zawiadamia nas, że z powodu braku papieru, na razie nie może nam **przesłać czeków pocztowych.**

Prosimy więc P. T. Prenumeratorów, aby w tym miesiącu zechcieli nadsyłać nam przedpłatę

przekazami pocztowemi.

Spodziewamy się, że dopiero na dalsze miesiące nadejdą czeki pocztowe.

Administracya »Nowej Reformy«.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

CENZURA KRAKOWSKA skonfiskowała wczoraj w naszym dzienniku znaczną część protestów przeciw traktatowi brzeskiemu. Konfiskacie uległy nawet informacye, zaczerpnięte z „Ziemi Lubelskiej", a więc aprobowane przez cenzurę okupacyjną w Lublinie.

Wobec tego, zanim sprawa ta na innej drodze wyjaśnioną zostanie, zmuszeni jesteśmy głosy protestów sprowadzać do miary cenzury.

KOLONIE WAKACYJNE. Prace około wysłania uczniów szkół średnich na najbliższe letnie wakacye do kolonii swej w Porębie Wielkiej, rozpoczyna zasłużone krakowskie „Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich", zebraniem walnego zgromadzenia swych członków, które się odbędzie w niedzielę dnia 3 marca w gimnazyum św. Jacka o godzinie 11 przed południem pod przewodnictwem prezesa Akademii prof. Kazimierza Morawskiego, ze zwykłym porządkiem dziennym. Członkom przedłożone zostanie sprawozdanie wydziału Tow. za rok 1916 i 1917.

SĄD PRZYSIĘGŁYCH W KRAKOWIE. W piątek dnia 1 marca, po czteroletniej przerwie rozpocznie z powrotem swoją czynność sąd przysięgłych w Krakowie. Jak wiadomo, wkrótce po wybuchu wojny sądy te w całej monarchii zostały zniesione i dopiero po reaktywowaniu parlamentu i usunięciu ustaw wyjątkowych, wprowadzono je znowu w życie.

Pierwsza rozprawa przed krakowskim sądem przysięgłych odbędzie się przeciwko 18-letniemu Szyji Hirschowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży kolejowych. Broni adwokat dr. Kazimierz Ostrowski.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegraf., Artur Schiffner powrócił z urlopu i objął kierownictwo dyrekcyi.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału matematyczno przyrodniczego odbędzie się dnia 4 marca b. r., o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym prace z zakresu chemii, geografii, mineralogii i zoologii, pp. A. Gałeckiego, L. Sawickiego, K. Angermana, J. Morozewicza, W. Kulmatyckiego.

ODCZYT DR. LUCYANA RYDLA p. t. „Wojny perskie a tragedya grecka", odbędzie się w poniedziałek dnia 4 marca w sali Kopernika Uniw. Jagiell. Dochód przeznaczony na ambulatorya P. P. Ekonomek. Bilety zakupione na odczyt prof. Morawskiego, (który jest odłożony) ważne są na odczyt dr. Rydla, ewentualnie można żądać zwrotu pieniędzy przy kasie handlu WP. Fischera, Linia A-B, gdzie też na poniedziałkowy odczyt można bilety nabywać w cenie 1 kor i 2 kor.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz ósmy „Zawód" M. Szukiewicza z p. Jarszewską w popisowej roli Ireny. Jutrzejsze przedstawienie przeznaczyła dyrekcya na rzecz szkół polskich w Chełmszczyźnie i na Podlasiu, powtarzając „Złotą czaszkę" Słowackiego i III akt „Betleem polskiego". Na sobotę przygotowuje reżyser Sosnowski „Księdza Marka" w nowej inscenizacyi. Podniosły utwór naszego wieszcza, wznowiony w 150 rocznicę Konfederacyi barskiej, pamiętny na naszej scenie, tytułową kreacyą reż. Sosnowskiego obudził wielkie zainteresowanie dzięki doskonałej obsadzie, jaką tworzą pp. Łuszczkiewiczówna, Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski, Boehlke, Węgierko, Szymborski, Kosiński i i.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę, dnia 2 marca, o godzinie 6 wieczorem w sali seminaryum archeologicznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Porządek dzienny: Odczyt profesora dra Władysława Semkowicza: »Potrzeby historyografii polskiej w zakresie dziejów Piastowskich«. Komunikat dra Fryderyka Papéego: »Miejsce klęski Łukowińskiej 1497«.

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE odbędzie zebranie członków Towarzystwa, w piątek dnia 1 marca o godzinie 6 wieczorem w seminaryum archeologicznem, ul. św. Anny 12. Mówić się będzie na temat „Prawna strona wykopalisk i skarbów monet".

KURSA LITERACKIE W INSTYTUCIE MUZYCZNYM (ulica św. Anny l. 2). Afisz zapowiada na marzec wykłady profesorów: dra Tadeusza Grabowskiego, dra Os. Haleckiego, dra Z. Jachimeckiego, dra Feliksa Kopery, dra Wł. Semkowicza, dra M. Szyjkowskiego i prof. Instytutu muzycznego St. Łubieńskiego. Program wykładów obejmuje przeważnie kulturę i sztukę polską. Wykłady odbywają się codziennie o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu muzycznego, wykłady prof. dra Kopery w sali Muzeum Narodowego i bywają ilustrowane odpowiednimi oryginałami, względnie współudziałem wybitnych sił artystycznych. Wszystkie niedziele miesiąca marca wypełnią zebrania literacko- artystyczne, połączone z koncertem. Pierwsza niedziela, 3 marca, poświęcona będzie uczczeniu 108 rocznicy urodzin Chopina. W programie utwory kameralne (trio, rondo na dwa fortepiany), pieśni, deklamacya do muzyki nieśmiertelnego mistrza. Słuchacze kursów mają wstęp wolny na wszystkie koncerty niedzielne. Opłata wynosi: miesięcznie 15 K, pojedyńczy bilet 1 K, dla kształcącej się młodzieży 50 h.

WIECZORY PIEŚNI. Piąty wieczór pieśni Jana Śliwińskiego odbędzie się nieodwołalnie w bieżący piątek o godzinie 7½ wieczorem w sali Instytutu muzycznego, ulica św. Anny l. 2. W programie: Chopin — Moniuszko. W niedzielę o godzinie 5 po południu urządza Instytut muzyczny akademię, poświęconą uczczeniu 108 rocznicy urodzin Chopina. Bilety w cenie 3 K 30 h, 2 K 20 h i 1 K w kancelaryi Instytutu.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędzie się we czwartek, 28 b. m. o godz. 6 wiecz. seminaryum Wyspiańskiego, a o godz. 7 wiecz. wykład red. Kaz. Czapińskiego „Pascal i jego „Listy"; w piątek 1 marca mówić będzie red. Leon Wasilowski o Chełmszczyźnie, a w sobotę, 2 marca prof. dr. Józ. Reiss o Chopinie. Wykład ten poświęcony będzie Scherzom i Balladom; przy fortepianie pp. Merunowiczowa, prof. St. Lipski; M. Muenz.

ESPERANTO. Kontynuując swe stałe zebranie Tow. „Esperanto", zaprasza zarówno swych członków, jakoteż i wszystkich, interesujących się sprawą tego języka na zebranie, które odbędzie się w czwartek dnia 28 lutego b. r., o godzinie 7 wieczorem w Zakładzie szczepień ochronnych, ul. Lubicz 34 II p. Na porządku dziennym referat „Kwestya języka międzynarodowego po wojnie", poczem dyskusya. Zamieszkałych po za Krakowem uprasza się o podanie adresów na ręce delegata N. E. A. p. S. Rudnickiego loco, Koperinka 17, celem przesłania im pisma.

JADWIGA FRANCILLO-KAUFMANN, przebywająca obecnie w Szwajcaryi, nie może z powodu trudności paszportowych przybyć w zapowiedzianym terminie na koncert do Krakowa. Koncert przesunięty zostaje na drugą połowę kwietnia. Bilety zachowują ważność, na żądanie zwraca jednak kasa koncertowa u J. Rudnickiego, linia A—B, pieniądze za zakupione bilety.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH krakowskiego Koła Związku odbędzie się dnia 2 marca b. r. o g. 6½ wieczorem. w sali Resursy urzędniczej (Rynek główny l. 13).

MORDERCA WRESKY PRZED SĄDEM. Wczorajsza rozprawa przeciwko ostrawskiemu mordercy, Ludwikowi Wresky'emu zakończyła się o godzinie 1½ w południe. Dzień wczorajszy wypełniły zeznania świadków. Między innymi zeznawał por. Rodakowski, który we Fulnek ścigał konno zbrodniarza. Tymczasem Wresky z odległości 25 kroków oddał jeden po drugim dwa strzały z rewolweru, koń ugodzony obu nabojami padł natychmiast nieżywy, a por. Rodakowski przez głowę konia upadł na ziemię. Kiedy po chwili usiłował się podnieść zauważył, jak Wresky oddalony od niego kilka kroków, doń mierzył. Istotnie padł strzał i skaleczył ciężko por. Rodakowskiego w nogę. Wresky umknął następnie do sąsiedniego lasu. Por. Rodakowski przebywał w szpitalu na kuracyi przez kilka miesięcy.

Dzisiaj zeznawać będzie reszta świadków, oraz odczytane będą różne akta. Między innemi odczytane zostaną papiery wojskowe, odnoszące się do odznaczeń Wresky'ego za waleczność, oraz jego ucieczki z niewoli rosyjskiej. Następnie złożą orzeczenia lekarze-chirurdzy dr. Kwiatkowski i dr. Michejda, oraz psychiatrzy dr. Iwanowski i dr. Wassetberg. Również złożą orzeczenia znawcy broni, st. oficyał Krežan i oficyał Hafran. Z kolei zabiorą głos prokurator Žegarac i obrońca dr. Ostrowski. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj późnym wieczorem.

21 KRADZIEŻY. Jak donieśliśmy, policya krakowska aresztowała w ostatnich dniach szajkę niebezpiecznych włamywaczy, którym dotąd udowodniono 21 kradzieży. Szereg tych włamań nie jest jeszcze zupełny. Wczoraj w biurze bezpieczeństwa, przy ulicy Kanoniczej zgłosił się szereg okradzionych osób, które rozpoznawały swoją własność. Szajce bowiem odebrano cały magazyn skradzionych przedmiotów.

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO Urzędowo ogłoszono, iż począwszy od 27 b. m. ruch osobowy na kolejach został na przeciąg 8 dni ograniczony. Mianowicie odpadły pociągi pospieszne Nr. 9 i Nr .10, które przyjeżdżały do Krakowa o 11.45 w nocy (z Wiednia) i 6.15 rano (ze Lwowa). Odpadły również pociągi osobowe Nr. 21 i Nr. 22, przybywające do Krakowa od strony Wiednia o 10.28 wieczorem i 2.52 rano.

Z kraju.

Z ZAKOPANEGO. (Ze sztuki. — Ruch umysłowy i muzyczny. — Ofiarność tutejszego kina »Czerwonego Krzyża«.

W ostatnim tygodniu Stefan Żeromski, który kieruje z przejęciem się i energią przy pomocy sekretarza Towarzystwa, p. Kozłowskiego, miejscowem Kołem Szkoły Ludowej, zaprosił na zebranie bawiących tutaj literatów. Znakomity pisarz odczytał referat o założeniu polskiej Akademii literackiej. Odczytu, pełnego wiedzy porównawczej, a zarazem polotu i miłości sztuki, wysłuchali obecni z wielkiem zainteresowaniem i ogólnem przejęciem. Wyjdzie on wkrótce w druku i zapewne stanie się dostępnym dla szerszej publiczności. Myśl Żeromskiego powinny zrealizować najbliższe czasy, a zwłaszcza powinna ona połączyć wszystkich autorów, w Polsce piszących.

Ruch koncertowy musiał oczywiście przygasnąć w ostatnich tygodniach. Zakopane żyje dziś duchowo wspólnie z całą Polską, z nią razem z dnia na dzień nadsłuchuje wieści. Dopiero na początek marca zapowiedziane są dwa koncerty. Pierwszy da kwartet czeski na akademicki komitet Wzajemnej pomocy, drugi p. Bogucka na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Zajścia w Nowym Targu wywołały tutaj silne wrażenie.

Tutejsze kino »Czerwonego Krzyża« ogłosiło, iż część dochodu oddaje na szkoły polskie w Chełmszczyźnie. Myśl chlubna i godna poparcia. Spodziewamy się, iż zarząd w najbliższym czasie będzie ogłaszać publicznie wysokość kwot, na ten cel przesłanych.

Ś. P. KLEMENS BILIŃSKI. W Rzeszowie zmarł 12 b. m. nestor profesorów gimnazyalnych polskich w Galicyi, Klemens Biliński w 91 roku życia.

Urodzony w r. 1827, w Turce nad Sanem, odbył studya uniwersyteckie we Lwowie, gdzie też rozpoczął służbę nauczycielską już w roku 1848, w akademickiem gimnazyum. Po dłuższym pobycie w Tarnopolu przybył w r. 1873 do Rzeszowa, gdzie pozostawał w czynnej służbie do 1887. Przeszedłszy na emeryturę, kierował założonem przez siebie seminaryum żeńskiem i kursem handlowym. Za burmistrzowstwa ś. p. A. Towarnickiego piastował godność radnego i był członkiem Rady szkolnej krajowej.

Jako wzorowy pedagog i prawdziwy ojciec młodzieży słynął z niezwykłej prawości charakteru, dobroci i sprawiedliwości, z jaką odnosił się do swoich wychowanków. Przerzedziły się bardzo szeregi jego uczniów, a ci, którzy pozostali, wspominają z wdzięcznością i miłością niezapomniane imię drogiego profesora, który może być wzorem profesora-Polaka.

AKCYA POMOCY DLA LEGIONISTÓW WE LWOWIE, o której zainicyowaniu przez „Gazetę Wieczorną" już wspomnieliśmy, rozwija się nad zwyczaj pomyślnie. Wszystkie sfery biorą w niej udział, lista składek wykazuje datki od najskromniejszych do sum tysiąckoronowych. Szczególnie wybitnie napływają składki na listę „Gazety Wieczornej", drukowane przez nią na początku numeru. Razem składki w ciągu dni sześciu przewyższyły sumę 20.000 koron.

O ODSZKODOWANIE ZA SZYBY WYBITE PODCZAS DEMONSTRACYJ LWOWSKICH. Do magistratu miasta Lwowa wpłynęło podanie niemieckiego „Soldatenheimu", przy ulicy Batorego z żądaniem, aby gmina pokryła koszta wprawienia szyb, wybitych w oknach podczas znanych demonstracyj, przy których zginął jeden uczeń gimnazyalny, a drugi został ciężko raniony.

Z Królestwa Polskiego.

MIECHÓW. (Tow. krajoznawcze. — Dom ludowy. — Pożar pod Buskiem). Miechowski oddział Polskiego Towarzystwa krajoznawczego rozwija się pomyślnie. Prezes oddziału, mecenas Wieczorkowski i cały zarząd czyni starania o zwiększenie liczby członków. Ma też być zreorganizowana sekcya młodzieży pod przewodnictwem p. Eugeniusza Madeja, złożona głównie z uczniów klas wyższych gimnazyum miejscowego, w celu robienia wspólnych wycieczek dla pomnażania muzeum. Zbiory krajoznawcze oddziału miechowskiego, zachowane w całości wśród zawieruchy wojennej dzięki ochronie władz austryackich, wymagają uporządkowania systematycznego. Liczne okazy przyrodnicze i inne, ofiarowane w ostatnich czasach, nie mają odpowiedniego pomieszczenia. Potrzebne są w tym celu nowe gabloty i szafy oszklone, aby uprzystępnić oglądanie i korzystanie z tych zbiorów. Da się to osiągnąć przez pomnożenie liczby członków czynnych i dochodów oddziału. Przez cały czas wojny muzeum stanowiło podstawy działalności oddziału miechowskiego polskiego Tow. krajoznawczego i zwiedzane było często przez cywilnych i wojskowych.

Obecnie, po założeniu przez księdza dziekana Zapałowskiego, miechowskiego Domu ludowego, w gmachu poklasztornym obok kościoła, Muzeum krajoznawcze powinno rozwinąć działalność odczytową.

Dnia 10 b. m. wybuchł groźny pożar we wsi ... powiatu buskiego, z powodu silnego wiatru ogień szerzył się bardzo gwałtownie. Ofiarą pożaru padło 11 domów, oprócz licznych zabudowań gospodarczych. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy koron.

WIELKA DEFRAUDACYA W WARSZAWIE. Odnośnie do podanej we wczorajszym numerze »Nowej Reformy« wiadomości o wielkiej defraudacyi, popełnionej w Warszawie przez byłego aktora Żdżarskiego, otrzymujemy z tutejszych kół aktorskich informacyę, że ów Żdżarski tylko przejściowo, i to przez czas krótki, był aktorem we Lwowie i w Warszawie. Natomiast zaraz po zajęciu Warszawy przez Niemców otrzymał urząd w cenzurze niemieckiej i był jakiś czas referentem cenzury w sprawach teatru, zaznaczając się, jako skrajnie gorliwy funkcyonaryusz na tem polu. Po opuszczeniu służby w urzędzie cenzury, rzucił się do spekulacyi i defraudacyą dopełnił wieńca swoich zasług i chwały.

Ze świata.

MAPY UKRAINY. Ukazał się już cały szereg map przyszłej Ukrainy w niemieckiej interpretacyi. Mapy te, obok obowiązku przyjemności, jaką mają sprawić Ukraińcom, celują jeszcze innym, dziwnie subtelnym szczegółem. Dowiadujemy się z nich bowiem nie tylko, iż terytoryum etnograficzne ukraińskie sięga prawie po Wisłę, lecz, że kolonie niemieckie w tem nowem państwie są nadzwyczajnie obfite. Wedle jednej z nich (tygodniowe wydawnictwo monachijskie), Wołyń zamieszkały jest wprawdzie przez Ukraińców, ale z takim odsetkiem niemieckim, iż ten ostatni stanowi przynajmniej 30 procent ludności. Natomiast Polacy na przykład w Galicyi wschodniej dosięgają w najlepszym razie dwa — procent. Okazuje się, że system rekwizycyjny stosować można nie tylko do oczekiwanej ukraińskiej pszenicy, ale i do terytoryów nowo utworzonego państwa.

Czekajmy, a wkrótce dowiemy się od historyków niemieckich, że Zamość i Kijów — to czysto niemieckie miasta.

CZESKIE SERCE. Czesi zainaugurowali wielką akcyę składkową na rzecz biednych dzieci, głównie ofiar wojny, pod nazwą „Czeskie serce". Akcya ta dotąd przyniosła już bardzo poważną sumę, mianowicie 1,800.000 koron.

WĘGIERSKA OBRAZA CZCI. „Grazer Post" donosi: Budapeszteński sąd uznał wyraz „Czech" wśród obecnych stosunków za obrazę czci i zasądził oskarżonego na karę 600 K lub 60 dni więzienia.

OKRADZENIE TROCKIEGO. Donoszą tu z Petersburga, że ważne dokumenty rządu bolszewików zostały skradzione. Sekretarz Trockiego, nazwiskiem Jorsow uciekł zabrawszy te dokumenty i znaczną sumę pieniężną.

POWODZENIE POLSKIEGO MALARZA W HOLANDYI. Wystawa dzieł malarskich znanego naszego artysty Stanisława Czajkowskiego, przebywającego obecnie w Holandyi, o której powodzeniu w Hadze już pisaliśmy, z początkiem lutego przeniesiona została do Amsterdamu, gdzie umieszczono ją w „Stedelijk Museum". Przez cały czas swego dwumiesięcznego trwania w Hadze, wystawa budziła najżywsze zainteresowanie zarówno publiczności, jak holenderskiej krytyki artystycznej. Wszystkie pisma stolicy Holandyi i innych miast poświęciły obszerne sprawozdania pióra fachowych sprawozdawców, podkreślając wysoki poziom artystyczny polskiego malarza, zarówno w jego płótnach z Polski, jak w nowych, w czasie pobytu w Holandyi powstałych dziełach — krajobrazach

z Brabancyi, scen z życia portowego, obrazów rodzajowych i t. d.

Jako komentarz objaśniający wystawę wydany został katalog ilustrowany, do którego wstęp skreślił krytyk holenderski H. de Beer, charakteryzując bardzo trafnie sztukę St. Czajkowskiego.

W prasie holenderskiej wystawa spotkała się z bardzo pochlebną oceną. Z głosów prasy, szczególniej znaczącem jest zdanie „Nieuwe Rotterdamsche Courant", jako zażywającego opinii najpoważniejszego organu w Holandyi w rzeczach sztuki. Dalej należy wymienić głosy: „Nieuwe Courant" i „Algemeen Handelsblad".

Krytyka podkreśla przedewszystkiem pewność techniczną prac polskiego artysty. „Czajkowski pisze w „Neuwe Rott. Courant" Alb. Draaierynie tem, co stworzył, przejawia się jako nawskróś nowoczesny malarz. Egzotyczność dla Holendrów stanowiły oczywiście jego wnętrza kościołów wiejskich. Pezaże polskich wsi pociągały do pewnego stopnia, a to dzięki podobieństwu, jakie zachodzi pomiędzy wyglądem wsi polskich i brabanckich, nie wyłączając szarego nieba opon mgieł, zasnuwających horyzont, domów chłopskich, co właśnie i artystę pociągnęło przemawiając do jego duszy swojskością. Krytyka holenderska podkreśla też u Czajkowskiego wydobywanie wewnętrznej treści zjawisk, rozmach twórczy i zdolność utrzymania właściwej miary, co chroni artystę od przesady. Znany holenderski krytyk sztuki, C. K. Elout w „Algemeen Handelsblad" podkreśla Czajkowskiego dziwnie przenikliwe wczucie się w istotę i nastrój krajobrazu holenderskiego, głęboko przenikającą wszystkie jego dzieła uczuciowość. Artyzm Czajkowskiego—konkluduje krytyk holendersk— jest poważny, wykwintny i przesycony subtelnym sentymentem. Podnieść należy, że wystawa dzieł Czajkowskiego w Hadze, a teraz Amsterdamie, jest jedyną od czasu wojny reprezentacyą sztuki polskiej w Holandyi, chlubnie o nas świadczącą na obczyźnie.

ŚLUB p. Franciszka Paciorkowskiego z panną Stanisławą Toifl odbył się w lutym b. r. w Krakowie.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 28 b. m.: »Zawód« Szukiewicza.

W piątek, dnia 1 marca: Uroczyste przedstawienie na szkoły chełmskie: »Złota czaszka« i III. akt »Betleem Polskiego«.

W sobotę, dnia 2 marca: »Ksiądz Marek« Słowackiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

We czwartek, dnia 28 b. m.: »Baron Kimel«.

W piątek, dnia 1 marca: »Baron Kimel«.

KINO »CZERWONEGO KRZYŻA« W ŁAŃCUCIE.

Zarząd kina »Czerwonego Krzyża« w Łańcucie wyjaśnia, że kino to jest własnością »Galicyjskiego Stowarzyszenia »Czerwonego Krzyża«, które pracuje dla poprawy stosunków sanitarnych w naszym kraju, pod przewodnictwem księcia Pawła Sapiehy, czego dowodem są liczne szpitale i bezpłatne poradnie dla piersiowo chorych w całym kraju, utrzymywane przez galicyjski »Czerwony Krzyż«.

Wszelkie dochody z kina w Łańcucie pozostają w kraju, żadnej, nawet najdrobniejszej części zysków, nie odsyła się do Wiednia. Bezpłatna poradnia dla piersiowo chorych i niemowląt w Łańcucie utrzymywaną jest z dochodów kina łańcuckiego; korzystają więc z tych dochodów najbiedniejsi mieszkańcy tutejszego powiatu.

Wyjaśnienie to jest koniecznem dla uniknięcia nieporozumień, jakie pod tym względem szerzą się w opinii publicznej. 1949

UPRASZA SIĘ UPRZEJMIE wszystkich, będących świadkami przejechania przez tramwaj pani L. w Rynku głównym u wylotu ulicy Szewskiej dnia 20 lutego b. r. o godzinie około 5½ wieczorem, aby łaskawie zgłosili swoje nazwiska u syna poszkodowanej, p. Maryana Lityńskiego, w magistracie krakowskim, Miejska Izba obrachunkowa. 1961

ZMARLI:

Dr Juliusz Chodacki, adwokat krajowy, obywatel i radny miasta Nowego Sącza, prezes Powiatowego Komitetu Narodowego, delegat Izby adwokackiej, zmarł dnia 24 lutego b. r., przeżywszy lat 57.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 28 lutego.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

Na posiedzeniu Koła dnia 27 lutego wybrano wiceprezesem posła Stapińskiego, jako przewodniczącego swojej grupy, składającej się z 5 posłów. Na przedostatniem posiedzeniu został wybrany wiceprezesem Koła z grupy konserwatywnej hr. Jerzy Baworowski.

Dokonano wyboru komisyi parlamentarnej, która w myśl statutu powinna być wybierana co 2 miesiące. Do komisyi tej prócz prezesa i 6 wiceprezesów weszli według grup posłowie: Długosz, Tetmajer, Witos, Haller, ks. Lubomirski, Steinhaus, Loewenstein, Tertil, Ptaś, Marek, Wróbel, ks. Londzin.

Prezes zdawał następnie sprawozdanie z obrad komisyi parlamentarnej i przebiegu konferencyi w dniach ostatnich z przedstawicielami niektórych stronnictw w parlamencie. Omawiano wypadki, zaszłe w Legionach polskich i przyjęto wniosek posła Daszyńskiego, że Koło wzywa komisyę likwidacyjną Naczelnego Komitetu Narodowego, ażeby bezzwłocznie użyła funduszów byłego N. K. N. dla ulżenia położenia jeńców polskiego korpusu posiłkowego, internowanych w Austro-Węgrzech.

W toku sprawozdania swego zaznaczył prezes, że prezydyum wzięło wczoraj udział w rokowaniach ze stronnictwami słowiańskiej opozycyi co do taktyki parlamentarnej. Jakkolwiek wiedział, że układ z posłami czeskimi zapraszał poszczególnych posłów już poprzednio na rozmowy i od posłów słyszał podczas komisyi parlamentarnej w dniu 22 lutego, że porozumieli się już ze stronnictwami słowiańskiemi, to przecież dopiero z okazyi konferencyi prezydyum Koła z delegatami czeskimi i słowiańskimi dowiedział się, że nie była to przygodna rozmowa poszczególnych posłów, lecz konferencya urzędowa imieniem dwóch grup Koła polskiego ze stronnictwami słowieńskiemi, bez wiedzy prezydyum.

Prezes wskazał na odpowiedź Koła polskiego, udzieloną »czeskiemu sojuszowi« w dniu 6 lutego br., w której zaznaczyi na podstawie osobnej uchwały, że: »poszczególnych członków Koła i zawarte w niem grupy obowiązuje zasada solidarności w ten sposób, że wedle statutu naszego porozumiewania się z innymi klubami i związkami posłów dopuszczone jest wyłącznie tylko za pośrednictwem prezydyum Koła«.

Ponieważ posłowie ci nadal stoją na stanowisku, że poszczególnym grupom Koła polskiego wolno będzie i w przyszłości traktować z innemi stronnictwami Izby poselskiej bez wiedzy prezydyum, przeto prezes oświadczył, że w tych warunkach nie może kierować polityką Koła polskiego, jak mu statut nakazuje, że nie mógłby także nadal ponosić odpowiedzialności i złożył godność prezesa Koła w ręce Koła, prosząc, by wiceprezes Kędzior, jako reprezentant najliczniejszej grupy w Kole, objął urzędowanie.

Wiceprezes Kędzior obejmuje przewodnictwo.

Nad sprawozdaniem prezesa wywiązała się dyskusya polityczna, w której zabierali głos posłowie: Daszyński, hr. Skarbek, dr Gross, Dębski, dr Ptaś, Stesłowicz, dr Dembiński, dr Tertil, Witos, dr Głąbiński.

Na wniosek posła Stesłowicza uchwaliło Koło nie przyjąć rezygnacyi prezesa bar. Goetza do wiadomości, poczem wiceprezes Kędzior odroczył posiedzenie na czwartek o godz. 11 przed południem.

Obrady Izby panów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów wiceprezydent ks. Fuerstenberg zawiadamia, że z okazyi zakończenia wojny na wschodzie wysłał do cesarza depeszę gratulacyjną, na którą cesarz odpowiedział. Następnie poświęca wspomnienie zmarłym członkom Izby panów, hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, Władysławowi Federowiczowi i hr. Antoniemu Wodzickiemu.

Ks. Fuerstenberg odczytuje potem następujący wniosek nagły hr. Czedika, hr. Plenera i towarzyszy:

Wobec obecnej politycznej sytuacyi i wielkich wydarzeń, które wymagają manifestacyi, Izba panów wyraża hr. Czerninowi za jego skuteczną politykę swoje pełne zaufanie. Uznając, że trzeba wszelkimi środkami uczynić ludności znośnemi te ostatnie czasy wojny, aby doprowadzić do skutku trwały, honorowy i zapewniony pokój w wierności i porozumieniu z państwem niemieckiem i z innymi sprzymierzeńcami, pokój, który wyniknie dla nas polityczną i gospodarczą przyszłość. Izba panów spodziewa się dlatego, że hr. Czernin będzie dalej w tym duchu pracował i że w końcu przez jego ręce zawrzemy pokój powszechny. (Żywe oklaski niektórych stronnictw).

Uznanie nagłości wniosku uchwalono głosami partyi konstytucyjnej i partyi środka, które podpisały wniosek.

Bar. Czedik motywując swój wniosek wychwala działalność Czernina naprzód na stanowisku posła w Bukareszcie, gdzie wytrwał do ostatka, potem jego sukcesy jako ministra. Omawiając przeszkody w stosunkach wewnętrznych monarchii, przechodzi do sprawy polskiej. Odrzuca twierdzenie, że Rusini są tak słabym narodem, i rząd mógł zrobić, co chciał. Zapytuje, czy istotnie można uwierzyć, że Czernin był tak lekkomyślnym delegatem, że nie nie wiedział o stosunkach chełmskich. Temu trzeba stanowczo zaprzeczyć. Jest zrozumiałem, że rząd, który reprezentuje kraj, mający większość słowiańską, nie może tak bez ogródek przejść do porządku dziennego nad Rusinami. Mowca nie zaprzecza, że Polacy może mają słuszność, jeżeli nie spodziewają się dobrych widoków po bliskości wielkiego ukraińskiego państwa, ale chodziłoby o to, żeby z tym sąsiadem nawiązać odrazu dobry przyjazny stosunek. Nie można zrozumieć tego, że podczas wojny, w chwili decydującej odmawia się rządowi środków do dalszego prowadzenia wojny. Nie jest to postępowanie, utrzymujące państwo i wierne państwu.

Co się tyczy honorowego pokoju, to stara formułka, wypowiedziana przez cesarza, mianowicie: »bez aneksyi« ma jeszcze dziś znaczenie. Nie znaczy to jednak, że nie powinna nastąpić żadna korektura granic. Żaden Austryak nie może pozwolić na to, żeby Lowczen wrócił w dawne ręce. Także na włoskiej granicy na wielu punktach granica idzie grzbietem, tak, że zawsze jesteśmy w niebezpieczeństwie. Wkońcu nie można pomyśleć sobie pokoju bez zabezpieczenia połączenia z Bułgaryą, i bez posiadania Belgradu. Zajęcie Albanii mowca nie doradza, ale Walony nie można pozostawić Włochom. Przy zawarciu pokoju nie można też zapominać o naszych sprzymierzeńcach. Mamy święty obowiązek wspomagać ich przy zawieraniu pokoju; idzie tu o kraje, które są wprawdzie od nas oddalone, mają jednak niemiecką ludność i nasz potężny sąsiad pragnie je odzyskać.

Mowa Bilińskiego.

Po br. Czediku zabrał głos dr Biliński, i oświadczył:

Ludność całego świata, tak krajów nieprzyjacielskich, jak monarchii, zgodną jest co do jednej myśli: wszyscy pragną pokoju. Śmiesznem jest sądzić, by Polacy byli przeciwnikami pokoju. Nie podzielamy jednak w pełni wszego uczucia radości z tego powodu, ponieważ traktat pokojowy z Ukrainą zawarty został na nasze nieszczęście, naszym kosztem. Nikomu z nas nie przychodzi na myśl macić pokoju. — Niektórzy nawet twierdzą, że nie pragniemy dowozu środków żywności z Ukrainy. A czyż my w Galicyi, gdzie ludność cierpi więcej, aniżeli w innych krajach, jesteśmy tak bogaci? Będziemy się cieszyć, jeżeli sprawa się powiedzie.

Bar. Czedik niechaj nie sądzi, że nie znam zasług hr. Czernina i że nie wiem, co on uczynił w Rumunii. Uważam hr. Czernina za jednego z najznamienitszych mężów, jakich posiadamy. Należałem do podkomitetu komisyi spraw zagranicznych, która miała wypracować votum zaufania dla ministra spraw zagranicznych. — Współpracowałem i żądałem włączenia ustępu (co też rzeczywiście się stało): że samodzielne państwo polskie będzie utworzone i że delegacya rządu warszawskiego będzie dopuszczoną do rokowań pokojowych w Brześciu. Przemawiałem za wotum zaufania i za niem głosowałem w przypuszczeniu, że hr. Czernin w swoich rokowaniach nie uczyni niczego, coby mi uniemożliwiło iść dalej z nim i nadal uznawać jego zasługi.

Hr. Czernin zawarł pokój, w którym sprawa chełmska rozwiązana została w znany sposób. Z serca całego życzę narodowi ukraińskiemu z powodu utworzenia ich państwa, ale im nie zazdroszczę. Ukraina jest większa, aniżeli monarchia austro-węgierska a pod wieloma względami może bogatsza. I ten naród, który dopiero patrzy na powstanie swego państwa, nie miałby uznania swego państwa wyżej cenić, aniżeli przyłączenia kawałka kraju nad Bugiem?

Ze strony rządu wmawiano w publiczność, że Polacy z powodu skrawka ziemi, z powodu kilku wsi, z powodu 150 klm. kwadratowych przechodzą do opozycyi przeciwko państwu. — Jest rzeczą nową, że fakta historyczne nie mają mieć znaczenia. Nie można uważać historyi za nonsens. Mowca przypomina losy Chełmszczyzny od XIV stulecia, wykazując wkońcu, że dopiero nacyonaliści w Dumie petersburskiej zamierzali utworzyć z pewnych obszarów gubernii lubelskiej i siedleckiej specyalną gubernię, która jednakże była mniejszą niż ta część, która według traktatu w Brześciu przypaść ma Ukrainie. Twierdzi się, że wówczas Polacy zachowali się całkowicie odmiennie. Mowca był w tym czasie prezesem Koła polskiego i może oświadczyć, że w całym kraju panowało wtenczas jak największe wzburzenie. Imieniem Koła polskiego interweniował mowca u hr. Aehrenthala, który stosunki znał bardzo dobrze. Często z nim konferował i hr. Aehrenthal używał wszelkich środków, jednakże bezskutecznie. — Wyłoniła się kwestya, czy Koło polskie w drodze interpelacyi w Radzie państwa ma zająć stanowisko w tej sprawie. Przybyła jednak deputacya z Rosyi do Wiednia, która prosiła Koło polskie, aby interpelacyi zaniechało, obawiano się bowiem, że gdyby sprawa została poruszona w Radzie państwa, to zniknęłaby wszelka nadzieja osiągnięcia poprawy stosunków w Petersburgu. Deputacya sądziła, że uda się jej może sprawę załagodzić. To się nie udało, chociaż w rzeczywistości do odłączenia nie przyszło. Zabrano polskiej ludności w tych obszarach tylko te prawa, które jej przysługiwały jako Polakom. Co posłowie polscy czynili w Dumie, do czego dążyli i co faktycznie osiągnęli, to mowcy nie jest znanem. Jedno jednakże wiem — powiada mowca: Stosunku Polaków do Rosyi nie można porównać ze stosunkiem Polaków do Austryi. Rosya jest wrogiem śmiertelnym. Austrya dotąd jest państwem, do którego należymy, z którem dotąd zawsze razem szliśmy, za któreśmy walczyli i jak się spodziewam nadal walczyć będziemy. Jeżeli przyjaciel coś podobnego czyni, to wrażenie jest całkiem odmienne, aniżeli gdyby to czynił nieprzyjaciel.

Takie były stosunki aż do wybuchu wojny i okupacyi Królestwa przez mocarstwa centralne. Administracya, utworzona w Lublinie, była bardzo ostrożna. Kiedy utworzono generał gubernatorstwo, poddano mu nie całą część południowo-wschodnią, lecz okolice Lublina i Siedlec pozostawiono pod administracyą czysto wojskową. Badano stosunki i sądzono, że pokaże się, iż przecież czysto ruska, lub przeważnie ruska ludność tam mieszka i że będzie rzeczą konieczną tworzyć tam dla niej szkoły i poczynić odpowiednie zarządzenia co do języka urzędowego.

Nastąpiła kilkomiesięczna pauza, która robiła wrażenie, jakoby austro-węgierski zarząd wojskowy myślał o odłączeniu tych obszarów. Szkół ruskich nie można było utworzyć, ponieważ ludność ich nie chciała. Szczegółów nie znam. Rząd później zdecydował się także ostatnią część, podległą komendzie wojskowej, przyłączyć do generał-gubernatorstwa. Mowca powołuje się na ogłoszoną z tej racyi przez kwaterę prasową w dniu 7 lipca 1916 r. notatkę, że gubernatorstwo wojskowe lubelskie rozszerzono zostało na okręgi Chełm, Hrubieszów i Tomaszów, a tem samem obszar byłej gubernii chełmskiej został połączony w jednolitą administracyę Królestwa Polskiego.

Rozporządzenie to czyniło zadość serdecznym życzeniom narodu polskiego, który odłączenie gubernii chełmskiej od Polski przez Rosyę odczuł jak uderzenie pięścią. Tak w r. 1916 mówiła naczelna komenda armii, która nie kochała Polaków.

Mowca przytacza potem daty statystyczne, wykazujące ogromną większość ludności polskiej w poszczególnych obszarach, odstąpionych Ukrainie. Podnosi, że na obszarze obecnej Ukrainy znajduje się mnóstwo miejscowości, zamieszkałych gęsto przez żywioł polski. Wielka własność polska jest ogromną, wielką jest też kultura polska w tych krajach. Fabryki cukru są w ręku polskiem, a miliony Polaków, jako urzędnicy i administratorzy i współpracownicy, mieszkają na Ukrainie. Wszystko to ma teraz zniknąć, bo przeprowadza się tam zasadę, że grunta mają być rozdzielone bez odszkodowania. Polacy mają utonąć w morzu ukraińskiem na Wołyniu, a Rusinom dano jeszcze tak bardzo wątpliwą Chełmszczyznę.

Polacy mają specyalne powody oburzenia na ministra spraw zagranicznych. My i cała ludność nie tylko tutaj, lecz i w Królestwie Polskiem utrzymywaliśmy z ministrem spraw zagranicznych jak najściślejsze stosunki, ponieważ podzielał on nasze stanowisko, że interesy monarchii i dynastyi są najściślej związane z interesami narodu polskiego i przyszłego państwa polskiego i że przyszłość nie tylko państwa polskiego i narodu polskiego, lecz także dynastyi musi się oprzeć na tym związku. Wobec deputacyi wołyńskiej minister spraw zagranicznych oświadczył, że ta wyspa polska nie może być zapomnianą, a polskim reprezentantom z Litwy tuż przed swoim powtórnym wyjazdem do Brześcia oświadczył, że monarchia jest w tem interesowaną, aby powstało o ile możności wielkie i potężne państwo polskie. Więc jeżeli ten sam minister w kilka dni czy w tydzień potem, sam przyczynia się do uszczuplenia tego państwa, to trudno upatrywać jakikolwiek związek między tymi obu faktami. Minister powiada, że cesarz nie przyjąłby tronu okaleczonej Polski — to są wspaniałe słowa. Ale ten sam minister jest pierwszym, który potem okalecza Królestwo Polskie!

Polską Radę Regencyjną przyjął monarcha jak najłaskawiej. Czuliśmy się szczęśliwymi z tego powodu, że w Królestwie Polskiem zapanowało nie tylko zadowolenie, lecz radość. Radę Regencyjną przyjęto w Wiedniu z honorami królewskimi, umieszczono ją na zamku, czem chciano wyrazić, że Polska nie ma wprawdzie króla, ale prawomocnych zastępców króla. Rada Regencyjna wyjechała z Wiednia z jak największemi nadziejami. Dotąd jednakże nigdy nie słyszano by minister monarchy, który przyjmuje drugiego regenta, w 14 dni potem kraj tegoż regenta bez pytania go okaleczał i uszczuplał.

Prośby rządu polskiego co do reprezentacyi jego w rokowaniach brzeskich nie spełniono. Nie zarządzono nawet, żeby jeden z wybitnych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, Polak, został dopuszczony do udziału w rokowaniach. To można nazwać tylko podstępem. Gdyby minister miał przy boku Polaka wpływowego i gdyby tenże był potwierdził, że sytuacya była taka, iż biedne mocarstwa centralne, pokonane przez republikę ukraińską, musiały wobec jej żądań ustąpić, tobyśmy może temu uwierzyli. Byłby Polak, jako świadek. Tego nie zrobiono i czyż wobec tego możemy powiedzieć, że żywimy ufność do ministra spraw zagranicznych?

W całym kraju wskutek tego powstało oburzenie. Wielki kawał ziemi polskiej dostał się w ręce obce, kraj, z którym łączą się najświętsze tradycye wspomnień męczeństwa za wiarę katolicką. Już z tego powodu powinien był rząd takiego kroku zaniechać. Wszystkie warstwy narodu polskiego, cały naród, jak żyje, przeszedł do opozycyi. Nie można słuchać rady, by konserwatyści odłączyli się od narodu, nie można opuszczać narodu i nie można tego czynić choćby z tego powodu, że wtedy nie byłoby możności wpływania łagodząco na stosunki. W tem wszakże tkwi powołanie konserwatystów. Jeżeliśmy to uczynili, to uczyniliśmy nie tylko w interesie narodu polskiego, ale także w interesie dynastyi i monarchii.

W pewnym artykule zarzucono Polakom, że napychają sobie kieszenie pieniędzmi innej ludności i są za to niewdzięcznymi. Polacy z pewnością mają powody do wdzięczności dla dynastyi i państwa, ale mają też prawo domagać się wdzięczności od dynastyi i monarchii, gdyż wypełnili swój obowiązek względem państwa i dynastyi. Sejm z r. 1866 w adresie do monarchy powiedział: Przy tobie, najjaśniejszy panie, stoimy i stać chcemy! Od tej zasady przez lat 50 nie odstąpiliśmy. Stosunek Polaków do cesarza był całkiem odrębny. W najtrudniejszych sytuacyach politycznych cesarz powoływał prezesa Koła polskiego i mówił: niechaj uczyni to, czego potrzebuje dynastya. Prezes wracał do klubu a klub uchwalał to, czego cesarz pragnął. Jeżeli partya konstytucyjna i partya środka tak ostro ganią Polaków, to niech przypomną sobie ci panowie stanowisko przyjazne Polaków do państwa, co nieraz było dla nich niemiłem. Mowca przypomina czasy „żelaznego pierścienia", przypomina zarzuty, czynione przez Niemców Polakom za to, że Polacy popierają rząd.

Na pytanie, dlaczego Polacy przeszli do opozycyi, mowca może odpowiedzieć, że cała ludność przeszła do opozycyi, nawet cały episkopat polski, to wiele szanownych i poważnych osobistości, które podczas okupacyi rosyjskiej we Lwowie, gdy je chciano zmuszać, by w dniu urodzin cara odprawiły nabożeństwo solenne, odpowiadały, że składały przysięgę jego cesarskiej mości Franciszkowi Józefowi.-Biskupi to właśnie powiedzieli ludności: Ufajcie Austryi, ufajcie oryentacyi austryackiej, wszystko weźmie pomyślny obrót.

Nagle spadło rozczarowanie. Opozycya wyłoniła się siłą naturalną. Jeżeli mowca ma teraz odpowiedzieć na pytanie, co się ma teraz stać, to musi powrócić do r. 1914. Przypomina, że w pierwszych dniach sierpnia odbyła się konferencya ministra spraw zagranicznych z mowcą i z ówczesnym prezesem Koła, drem Leo, w obecności szefa sztabu generalnego. Po krótkich obradach uchwalono stworzyć Legiony polskie, które miały walczyć w związku armii austro-węgierskiej. Mowca przypomina uchwałę z 16 sierpnia 1914, która wywołała zorganizowanie Legionów i ich walkę przeciw wspólnemu wrogowi. Ale idealny stosunek między polskim narodem a państwem i dynastyą, oparty na świadomości zgodności interesu obu tych czynników, trwał bardzo krótko. Koła wojskowe zaraz w pierwszych tygodniach zaczęły robić trudności, a już w listopadzie 1914 zabroniono zaciągu w Galicyi. Nadeszły czasy, kiedy naród polski zaczęto oskarżać przed cesarzem o niewierność i zdradę. Mówiono, że chłop jest zdrajcą, że szlachcic zawsze był zdrajcą. W obszarze okupacyjnym w południowej części Królestwa administracya popełniła wielkie błędy. Stosunek idealny powoli się pogarszał.

Nowy cesarz zdołał kilku zarządzeniami rzeczywiście zaprowadzić porządek. Mowca sam miał sposobność już podziękować cesarzowi za zmianę w głównej komendzie i w generał-gubernatorstwie lubelskiem. Zmiana poszła tak daleko, że także na północy w niemieckim obszarze okupacyjnym zaczęły się budzić coraz silniejsze sympatye ku Austryi. Walczyliśmy zawsze za austryacką oryentacyą, a gdy ta oryentacya w dawnej formie stała się już niemożliwą, za jej nową formą, to jest unią personalną. Jeszcze na ostatniem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych nasi mowcy omawiali szczegółowo kwestye unii personalnej Polski z Austro-Węgrami i zapewniali ministra spraw zagranicznych o zaufaniu Polaków. Zaklinali go, aby starał się o utrzymanie całości polskiego obszaru. Polacy byli przekonani, że może mu się nie wszystko powiedzie, ale żeby hr. Czernin sprawę zaprzepaścił, tego się nikt nie spodziewał. Na 23 i 24 lutego miano zwołać w Warszawie zebranie, w którem miało wziąć udział 1.500 delegatów ze wszystkich okręgów i stronnictw, a mieli oni pod adresem Rady Regencyjnej wyrazić życzenie, aby ofiarowała koronę polską cesarzowi austryackiemu.

I wtedy przyszła katastrofa. A teraz dziwią się nam, że wszystko się rozbija. Na szczęście Rada Regencyjna nie abdykowała, tylko rząd podał się do dymisyi. Trzej zastępcy austro-węgierskiego rządu opuścili natychmiast Warszawę. Szło o pracę, dokonywaną dla przyszłych pokoleń i tę pracę niszczy się jednem pociągnięciem pióra, które nie było konieczne dla nikogo, najmniej dla Austryi. A teraz dziwicie się panowie, że wskutek tego musieliśmy się przyłączyć do opozycyi?

Czy chcecie panowie, abyśmy zupełnie zdradzili interesa, za które walczymy? Wiemy, co się obecnie dzieje w Królestwie Polskiem. Ludność tamtejsza sprzeciwiała się przez dwa lata naszej pracy. Nie chciała ona Austryi, gdyż wiedziała o niej tylko ze źródeł rosyjskich. Później pozyskaliśmy ją dla dynastyi, o której z doświadczenia wiemy, że najlepiej umie rządzić wolnym ludem. W takiej chwili nastąpił cios.

Na pytanie, co się ma stać, nie łatwo znaleźć odpowiedź. Nie można tej sprawy łączyć z kwestyą prowizoryum budżetowego i kredytów wojennych. Poseł ma jeden tylko konstytucyjny środek: odmówienie rządowi swego głosu. Nie należy to do nas, aby sobie głowę łamać za rząd. Rząd ma obowiązek strzedz interesów dynastyi, a interesa Polaków są identyczne z interesami dynastyi. (Ożywione oklaski u Polaków). Jest tylko jedno wyjście. Musi nastąpić zupełny zwrot. Ludność musi zobaczyć, że u najbardziej miarodajnych czynników w monarchii następuje zwrot zupełny ku chwilom z 16 sierpnia 1914. Austrya musi wobec licznych, silnych czynników, które [illegible], zamanifestować swą siłę i przeprowadzić zasadę terytoryalnej integralności państwa polskiego, jakoteż jego politycznej samodzielności. Opozycya całego narodu musi zwyciężyć, tego bowiem nie wytrzyma żaden rząd na świecie. Rząd musi się z tem liczyć, że opozycya nie ustanie i ustać nie może, gdyż ludność na to nie pozwoli, zanim nie zobaczy, że nie znajdujemy się znów w idealnych stosunkach roku 1914. Wtedy zwróci się znów serce narodu polskiego ku ukochanej przez nas dynastyi i do [illegible] przez nas monarchy.

Mowca oświadcza w końcu, że ustępy [illegible] 4 wniosku nie pozostają w związku z traktatem, którego dotyczy tylko ustęp 1), t. j. votum ufności dla Czernina. Ubolewam, oświadcza mowca, że osobiście nie mogę za nim głosować i oświadczam, że wszyscy będziemy głosowali przeciw votum ufności. (Ożywione oklaski u Polaków).

Na tem posiedzenie przerwano, następne posiedzenie dziś.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 27 lutego:

Między Adygą a Brentą od czasu do czasu wzmożona czynność artyleryi. Lotnicy włoscy obrzucili bombami położone daleko poza naszym frontem miejscowości Cles, [illegible] do i Bozen.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 28 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 27 lutego:

Zachodni teren wojny.

Nad Izerą wzięto do niewoli kilku Belgijczyków. Wieczorem ożywiła się czynność artyleryi na froncie flandryjskim, po obu stronach Scarpy, w Szampanii i na wschodnim brzegu Mozy.

Stoczono kilka gwałtownych walk w powietrzu. Atak lotników angielskich, wykonany jednocześnie na nasze balony na uwięzi między Oisą a Aisną, nie udał się.

Zestrzeliliśmy wczoraj 15 nieprzyjacielskich samolotów i dwa balony na uwięzi. Porucznik von Tschek zwyciężył po raz 24 w walce powietrznej. Gefreiter Kaffner w czasie jednego lotu zestrzelił dwa nieprzyjacielskie balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała piechoty von Eichhorna: Na północ od Dorpatu wzięliśmy do niewoli dwa pułki rosyjskie, które maszerowały w odwrocie.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na Ukrainie rozproszyliśmy wśród strat batalion nieprzyjacielski, który zastąpił drogę naszym wojskom, maszerującym naprzód koło Korostyszewa (30 klm. na wschód od Żytomierza). Na południe od Żytomierza wojska nasze dotarły do Berdyczowa. W Krzemieńcu na południe od Dubna wzięliśmy sztab jednej z rosyjskich komend generalnych, jeden sztab dywizyjny i 200 żołnierzy.

Front macedoński: Angielskie oddziały, które przeprawiwszy się przez rzekę Butkowo, ruszyły przeciw stanowiskom bułgarskim, zostały odrzucone przeciwatakiem.

Włoski teren wojny.

Nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Udziela się
lekcyj gr[illegible] fortepianie metodą łatwą, dającą szybkie wyniki, szczególnie dla starszych. Ul. Długa 59, II piętro, oficyny, drzwi 7 (między godz. 2 a 3). 1921 1 3

Poszukuje się
ukwalifikowanych sił nauczycielskich do języków francuskiego i niemieckiego. Instytut muzyczny, ul. św. Anny l. 2, od godz. 12—1 i 4—6. 1929 1 3

Tapicer
przerabia meble, materace i t. p. rzeczy, również wykonuje nowe. E. Wesołowski, ul. św. Jana l. 13. 1917 1 3

Dwa pokoje
frontowe, z przedpokojem i elektrycznem oświetleniem, w śródmieściu, nadające się także na biura, do wynajęcia od 1 marca. Zgłoszenia z dokładnem podaniem adresu i godności [illegible] Administr. „N. Reformy“ pod „[illegible]eszkanie S. M.“ 1923 1 2

Sypialnia
orzechowa, w stylu staro niemieckim, do sprzedania. Ul. Lubicz 12, parter, drzwi 3, codziennie od godz. 2 do 4 po południu. 1941

PAWIE
2 pary starych i młodych do sprzedania. Zgłoszenia: Homecki, Oświęcim, dworzec. 1932

Buciki białe
skórkowe, wyrób przedwojenny, nowe, raz używane, Nr 5, sprzedam. Wiadomość: ul. Radziwiłłowska 13, I p., na lewo. Od g. 1—2 w poł., lub 5—6 wieczorem. 1935

Lekki faeton
półkryty, karetka i wózek resorowy do sprzedania u Stanisława Szymika, lakiernika w Krakowie, ulica Niecała 4. 1933 1 3

Mleko
już potaniało.
Codziennie można dostać, jak również świeżych wędlin, czysto wieprzowych. Ul. św. Jana 14, sklep. 1922 1 3

Apteka pod Koroną
w Nowym Targu
poszukuje **aspiranki (ta)** z rozpoczętą praktyką. 1919 1 3

Instytucya finansowa
poszukuje kilku sił biurowych. Zgłoszenia należy składać u firmy Hopcas i Salomonowa pod „Bank“. 1936 1 2

Poszukuję
15.000 K na drugą po banku hipotekę realności w śródmieściu w Krakowie bez pośrednictwa. Zgłoszenia katolików, ul. św. Jana 16, I piętro, Kraków. 1874 3 3

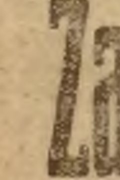
Browar krakowski
Lubicz 17
zamieni buraki pastewne, ewentualnie młóto na siano lub kon[illegible] 1834 2 3

Buchalterka
z praktyką i znajomością języka niemieckiego, znajdzie zaraz zajęcie w poważnej firmie w Krakowie. Oferty pisemne do krakowskiego biura ogłoszeń, Kraków, ul. Dunajewskiego 9. 1882 2 2

Bona
dyplomowana, frebianka, poszukuje zajęcia. Kraków, Mały Rynek l. 5, III p., na lewo H. K. 1789 3 3

Urzędnik administracyjny
z dłuższą praktyką w większem przedsiębiorstwie poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Paz“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1890 2 5

Zażądać
za darmo, opisowego **katalogu** z odbitkami zegarów, wyrobów złotych, srebrnych i muzycznych i t. d.



Jan Konrad
c. i k. nadworn. dostawca, **Brüx**, Nr 1372 (Czechy).
Niklowy lub stalowy zegarek kotwiczny 24, 28, 30 K, z białego metalu (srebra Gloria), złocisty lub stalowy remont. o podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, skrzypce 22, 24, 26 K, harmonijki 26, 28 K i wyżej. Za każdy 5-letnio poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1171 7 120

Nakładem naszym zacznie wychodzić od 1 marca b. r.

SZCZUTEK

pismo satyryczno-polityczne.

»Szczutek« wychodzić będzie dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go. Współpracownictwo przyjęli najwybitniejsi autorzy i rysownicy polscy. Cena bogato ilustrowanego zeszytu wynosi we Lwowie 50 hal., w Galicyi z przesyłką 60 hal. Prenumerata: kwartalnie K 3, z przesyłką K 3·60, półrocznie K 6, z przesyłką K 7·20, rocznie K 12, z przesyłką K 14·40.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i biurach dzienników, oraz w firmie wydawniczej: 1877 2 3

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Ska, Lwów, Hotel George'a.

WOJENNA CENTRALA HANDLOWA

1019 Oddział 8 0

Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie

czasowo **w Krakowie,** ul. Sławkowska L. 1

sprzedaje w swych jatkach mięso bydlęce po cenach za 1 klg

na Wolnicy	przednie K 5·80
na pl. św. Ducha i przy ul. Kazimierza Wielkiego	
tylne K 6·40	przednie K 5·60.

Technik dentystyczny
przyjmie wszelkie prace w zakres techn.-dentystyczny wchodzące, najchętniej z prowincyi. Zgłoszenia pod **Wszelka praca** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1883 2 2

Urzędnik ekspedyent
z przemysłu naftowego zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Ekspedyent“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1888 2 3

Poszukuje się
kontrolora
starszego, rozsądnego, ale energicznego, do tutejszego biura spedycyjnego. Zgłoszenia pod **S. W. 22.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1892 2 3

W pensyonacie
nowo-otworzonym, są z utrzymaniem pokoje, salon i pokój studencki do oddania. Ul. Wolska l. 15, I piętro. 1891 2 3

W aptece
miejsca praktykanta poszukuję dla syna siódmoklasisty. Zgłoszenia: Dr Langer, Wien XVIII, Herbeckstrasse 50. 1903 2 5

Maszynista-monter
w sile wieku, znający się dobrze na prowadzeniu tartaków, jak również i innych zakładów fabrycznych, przyjmie posadę maszynisty zaraz; również podejmie się odrestaurowaniem fabryk wojną zniszczonych. Zgłoszenia: J. Rogalski, Nowy Sącz, ul. Łokietka l. 3. 1904 2 4

Języki:
Angielski Francuski Niemiecki itd.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 6 koron miesięcznie.

Instytut Ansona
ul. Szewska 17.
267 12 0

Buchalter
w przemyśle naftowym zmieni posadę. Zgłoszenia pod **F. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1889 2 3

Ekonom
lat 45, wolny od wojska, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r., na ordynaryę. Adres Ekonom, dwór w Lubziny, poczta Ropczyce. 1870 2 3

Na wieś
do dworu poszukuję **służącego,** znającego obsługę przy stole, oraz utrzymywanie posadzek; i **gospodynię,** znającą się na chowie trzody, drobiu, mleczarstwie i gotowaniu. Odpisy świadectw i zgłoszenia posyłać pod adresem: Zarząd dóbr Jabłonka, p. Dydnia, koło Sanoka. 1864 3 4

Zęby sztuczne
złoto, wyroby srebrne, prawdziwe kamienie, wszelkie antyki, kupuje po najwyższych cenach **Zegarmistrz Melcer, ul. Sławkowska l. 16,** obok magazynu broni. 18 4 2 10

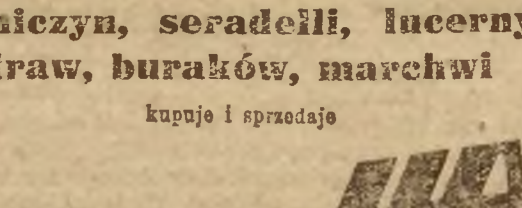
Większe przedsiębiorstwo w Krakowie poszukuje
siły buchalteryjnej
odpowiednio ukwalifikowanej, biegłej w języku polskim i niemieckim. Własnoręcznie pisane zgłoszenia z odpisami świadectw wraz z podaniem warunków złożyć należy w Administracyi „N. Reformy“ pod znakiem **A. Z. 1918.** 1782 2 2

Do sprzedania, ew. wydzierżawienia
w całości lub częściowo:

kompleks budynków (dawniej koszary kawaleryi) nadających się na zakład leczniczy, wychowawczy, gosp., fabrykę i t. p. pod l. 133 przy ul. Księcia Józefa na Zwierzyńcu obok cegielni p. Finkelsteina.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie p. Müller, plac WW. Świętych l. 6, I p., schody na lewo. 1410 9 10

Nasiona
koniczyn, seradelli, lucerny, traw, buraków, marchwi
kupuje i sprzedaje



Syndykat rolniczy w Krakowie
plac Szczepański 6. 843 14 0

L. 519. 1720 3 3
Ogłoszenie.
Magistrat miasta Myślenice poszukuje kwalifikowanego **maszynisty** do swej fabryki cegieł, dachówek i drenów.

Wynagrodzenie zawisłe od wykazanego świadectwami uzdolnienia i układu.

Posada do objęcia zaraz z wiosną.

Myślenice, dnia 10 lutego 1918.

Burmistrz:
Dr Klakurka.

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład
używanych wozów wszelkich typów
także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 79, hotel Nordbahn. Tel. 44.40. Porząd. koresp. w języku niem. 36 26 0

L. 190. pr. 1868 3 3
Ogłoszenie.
C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, potrzebuje pomnożenia należycie ukwalifikowanych sił technicznych w Centrali, oraz przy Ekspozyturach budowlanych, zwłaszcza we wschodniej części kraju.

Reflektanci na te posady zechcą wnosić podania do Prezydyum c. k. Namiestnictwa C. O. G. w Krakowie, zaopatrzone w dowody uzdolnienia, a to jest świadectwa studyów fachowych, świadectwa praktyki zawodowej, dowód stosunku do służby wojskowej i świadectwo nienagannego zachowania się, wydane przez c. k. Starostwo, w obrębie którego petent ostatnio przebywał, lub przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie lub w Krakowie.

Warunki przyjęcia zależne będą od kwalifikacyi teoretycznych i praktycznych.

Kraków, dnia 16 lutego 1918.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Wyższa szkoła kroju i szycia
Józefy Zabłockiej
ulica św. Krzyża 7
otwiera dnia 4 marca dla pań i panienek szyć umiejących 1-miesięczny **kurs najłatwiejszego kroju** (bez poprawek), dla nieumiejących zaś szyć 3-miesięczny **kurs kroju i szycia** na przystępnych warunkach. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 9-tej rano do 12 i od 3 po południu do 6. 1907 2 2

Herbaton!
uznany przez c. k. Urząd dla badania środków spożywczych za napój dla zdrowia nieszkodliwy, i znacznie lepszy od innych surogatów, zastępuje w zupełności najlepszą
HERBATĘ
Wystarczą 2 łyżki na szklankę gotowanej wody. Cena za 1 litr z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h. Flaszkę należy przynieść ze sobą. Na prowincyę wysyłam w beczkach najmniej 100 litrów. 1928 1 5

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI
fabryka cukierków, Kraków, Bracka 5, sklep.

Zmiana lokalu.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1-go lutego b. r. przeniosłem swoją
Pracownię ślusarską
z ulicy Długiej l. 5,
na ul. Rakowicką l. 15. Tel. Nr 2518
(dom własny), przystanek kolei elektrycznej. — Polecam się nadal do łaskawych usług i kreślę się
z głębokiem uszanowaniem
1813 6 8 **JAN OREMUS**

Wartościowych, oryginalnych
obrazów
starych włoskich, holenderskich i niemieckich mistrzów, jakoteż obrazów wiedeńskiej szkoły XIX wieku poszukuję i płacę za nie najwyższe ceny.

Oferty możliwie z dołączeniem fotografii obrazów upraszam skierować do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka l. 13 pod „Zbieracz w przejeździe“. 1894 2 4

Trzy piękne sypialnie
duży dywan perski, kasa ogniotrwała i futro damskie z prawdziwego seala do sprzedania. 1899 2 3
Hala Licytacyjna, ul. Bracka 6.

Wydawnictwo kart artystycznych J. Klein
Kraków, ul. Lubicz 3
poleca
wielki wybór kart malarzy polskich i zagranicznych, karty artystów i artystek kinowych (około 500 wzorów), karty z powinszowaniem imienin, na św. Józefa, karty wielkanocne i na Prima aprilis
we wszystkich językach. 1872 2 3
Ceny przystępne. Wysyłka za zaliczką lub za opłatą z góry.

ANATO[illegible]
środek do prania w paczkach. Dostać m[illegible] [illegible]ia. Hurtowne wysyłki uskutecznia: **Anatol, Wiedeń,** [illegible]ulerstrasse 22.
1801 3 1

AUTOMATYCZNE ŁAPKI



na szczury **K 6·40**, na myszy **K 4·80**, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając żadnej woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby **„Rapid“**, łapiąca tysiące szwabów i karaluchów w jedną noc **K 6·90.** Bardzo dobrze działająca łapka na muchy **„Nowa“ K 4·20**, wszędzie najlepsze wyniki. Liczne podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 hal. 63 87 101
Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III 105, Neulinggasse 26.

Powiatowa Kasa oszczędności
w Wieliczce
zniżyła z dniem 1 kwietnia 1918 r. stopę procentową od wszystkich wkładek na
4%
1833 3 3

Akwizytorów
do czynności miejscowej i do podróży przyjmuje austryackie Towarzystwo ubezpieczeń za stałą płacą, dyetami do podróży i osobną prowizyą.

Reflektuje się tylko na osoby zdolne i nieposzlakowane. 1879 1 2

Zgłoszenia z podaniem wieku i życiorysu pod adresem: **Towarzystwo ubezpieczeń,** Lwów, Brajerowska l. 8.

Browar akcyjny w Tenczynku
poszukuje do ewentualnego natychmiastowego wstąpienia:
1) **Samodzielnego korespondenta polsko-niemieckiego,** piszącego na maszynie;
2) **Saldokontysty (ki),** obeznanego (nej) dokładnie z książkowością, oraz polsko-niemiecką korespondencyą, piszącego (cej) na maszynie.

Dokładne podania z odpisami świadectw w obu językach i podaniem wysokości żądanej płacy, należy wnosić wprost do browaru. 1860 2 5

Ożeni się
ze względu na okoliczności majątkowe, Krakowianin, urzędnik bankowy z uniwersyteckiem wykształceniem, obecnie pozafrontowy, jednoroczny, Polak, katolik (mówią, że przystojny), z kandydatką stanu małżeńskiego, Polką, przystojną i inteligentną, a nie złośliwą, najchętniej niezależną właścicielką przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego. Posag większy wymagany, lecz nie jest jedynym warunkiem. Rzecz traktowana seryo. Ewentualne kandydatki zechcą zgłosić swój adres i przesłać fotografię do Administracyi „N. Reformy“ dla „Narwcya“. Anonimy bezcelowe. 1910 2 3

OBRAZY
najwybitniejszych malarzy poleca
„NIEUSTAJĄCA WYSTAWA OBRAZÓW“
Linia A—B, Nr 46, I p., obok hotelu. — Otwarta od godziny 10 rano do 7 wieczorem. 1821 3 5

Stowarzyszenie Oszczędności i Pożyczek
„WZAJEMNA POMOC“
w Podgórzu-Krakowie (Rynek podgórski l. 4)
udziela obecnie
6½% pożyczek hipotecznych i na zapisy kaucyjne wekslowe
oraz
7% na skrypta dłużne i weksle.
Warunki spłaty bardzo dogodne.
1839 4 5 **Dyrekcya.**

Krem fiołkowy na skórę Silva
Niezbędny dla pielęgnowania twarzy i rąk.
Słoik szklany 80 h i 2·50 K, tubka 1 K i 1·20 K 84 16 0
W aptekach, drogeryach i perfumeryach. Fabryka „Silva“, Wiedeń, XVII.

2 zdolne kantorzystki
(katoliczki) z praktyką
zostaną przyjęte.
Posada jest stała. Szczegółowe zgłoszenia, o ile możności z dołączeniem fotografii i z podaniem płacy, do c. k. nadwornego dostawcy **Jana Konrada, Brüx** (Czechy). — Marka na odpowiedź zbyteczna. 1703 3 3

Inżynier-elektrotechnik
z praktyką przynajmniej 2-letnią w dziale projektowania elektrowni, poszukiwany do Lwowa. Zgłoszenia z życiorysem i podaniem warunków do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, ulica 3 Maja 5 pod **„Odbudowa 1918“.** 1835 5 7

L. 1439/B. III. 1900 2 3
OGŁOSZENIE.
[illegible] Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) przyjmie kilku prawników, posiadających praktykę biurową, oraz kilka biegłych daktylografek. Stenotypistki mają pierwszeństwo.

Reflektanci (tki) mają wnieść należycie ostemplowane podanie, opatrzone stemplem na 2 korony, do powyższego urzędu w Krakowie, Rynek 30, względnie zechcą się zgłosić osobiście między godz. 11—1 w południe u Kierownika Grupy I.

Kraków, dnia 22 lutego 1918.

Proszek do prania, bez tłuszczu, rozpuszczający się w wodzie
Proszek do prania, bez tłuszczu, z glinką porcel (kaolinem)
Proszek do szorowania, bez tłuszczu 1853 2 2
wysyła po cenach fabrycznych wagonami i w małych ilościach i prosi o zgłoszenia w języku niemieckim
RUDOLF HAHN
Praga, Tempelgasse 4, Tel. 841/VI.



Niech każda pani czyta
me bardzo zajmujące pouczenie o
nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!
Rada, która okazała się dobrą, w razie wiotkości lub braku pełności.
Napisać z zaufaniem pod adresem
Ida Krause, Pressburg
(Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47.
172 **Nic to nie kosztuje!** 14 [illegible]

Majątku leśnego
ze starym drzewostanem, w miejscowości, mającej dobre połączenie **poszukuje się** do kupna.
Zgłoszenia pod **„Industrie 9947.“** przyjmuje **Rudolf Mosse** Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 70 5 0

Używane
FLASZKI
z wód mineralnych, wina, koniaku i szampana, od ⅛ do 1⁶⁄₁₀ litra, **kupuje** w ładunkach wagonowych, począwszy od 10.000 sztuk **A. KOHN, Praga, Karlin, Rokycangasse 15.**
Skupujący potrzebni. 1704 5 5

Piły do gatrów (Gattersägeblätter), taśmowych (Bandsägen) w różnych wymiarach;
Noże do maszyn do heblowania drzewa, do maszyn do cięcia i wytłaczania papieru, do przepoławiania skóry (Lederspaltmesser)
w różnych wielkościach i formach dostarcza
F. Lipowsky
fabryka narzędzi, Wiedeń, XVI.
Reprezentant O. Ringler
Krowodrza-Kraków. Telefon 3421. 1355 4 5

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.